

Mickiewicz Kluczbork dzielnie walczył o brąz.
Decydujące starcie w Toruniu jednak przegrał **str. 15**



FOT. AGATA BRUDZIŃSKA

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Współpracowała w tej kwestii nawet z Japończykami. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

nto

NOWA TRYBUNA OPOLSKA

Czwartek
7.05.2026

Nr 104 (10 046)

www.nto.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Mały wielki wojownik. Historia Filipka łapie za serce nawet twardzieli **str. 4**

Młodzi z Osiecką. Niedługo koniec zgłoszeń do konkursu **str. 3**

Wesprzyjmy Opolanina w Must Be The Music. Oglądamy w piątek **str. 4**

Nr ISSN 1230-6134

Nr indeksu 348-252



BEZPIECZEŃSTWO NA WODZIE

WOPR na wojnie z burmistrzem: Nie będzie paliwa na akcje ratunkowe **str. 5**



FOT. WOPR

KONTROWERSJE MINISTROWIE MAJĄ Z TYM PROBLEM, PETENCI NIE

Od kolejek ludzie wolą urzędomaty

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Petenci wolą skorzystać z urzędomatu niż stać w kolejce do urzędu. Opolscy samorządowcy chwalą to rozwiązanie. I tylko ministerstwa narzekają, że urzędomaty są niezgodne z prawem.

Liczba korzystających z urzędomatów rośnie lawinowo. Z urzędzenia stojącego przed nyskim starostwem w listopadzie 2024 roku, czyli zaraz po uruchomieniu, skorzystały 282 osoby. W kwietniu tego roku - dwa razy więcej petentów odebrało stały dowód rejestracyjny pojazdu. To około 70 procent osób, które rejestrowały swoje auto (813 petentów). 53 procent korzystających przyszło już po godzinach pracy starostwa. 10 pro-

cent odebrało dokument w dniu wolnym od pracy. W sumie nyskie urządzenie obsłużyło w półtora roku ponad 8 tysięcy ludzi, którzy dzięki temu uniknęli stania w kolejce do okienka.

- U nas także rośnie liczba korzystających z urzędomatu - mówi starosta oleska Bożena Konarska Markiewicz. Tam automat uruchomiono w styczniu tego roku. - To zazwyczaj ludzie młodzi, albo obeznani z tego rodzaju urządzeniami, na przykład z paczkomatami.

Brakuje daty i podpisu

Tymczasem Ministerstwo Infrastruktury i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych mają wątpliwości prawne. Z interpelacją w tej sprawie wystąpił opolski poseł Paweł Maselko wskazując, że brakuje jednoznacznych regulacji, które pozwalałyby

traktować odbiór decyzji przez urzędomat, jako doręczenie w rozumieniu przepisów prawa administracyjnego.

Te wątpliwości podziela wiceminister infrastruktury Stanisław Bukowiec. Jak napisał w odpowiedzi na interpelację: Obecne przepisy nie dopuszczają możliwości odebrania urzędowego pisma, decyzji czy innych dokumentów z urzędomatu. Odbiór pisma czy decyzji musi być potwierdzony osobistym podpisem i musi być znana data tego odbioru, gdyż od niej zaczyna się bieg różnych terminów urzędowych, np. na wniesienie odwołania od decyzji. Dodatkowo w przypadku dokumentów specjalnych, typu dowód rejestracyjny czy prawo jazdy, urzędomaty nie gwarantują bezpieczeństwa wydania i identyfikacji odbiorcy.

Czytaj str. 2

Szkoła z Ozimka pokonała rywali z całego kraju

Technikum z Zespołu Szkół w Ozimku zostało uznane za najlepsze technikum w Polsce w Ogólnopolskim Rankingu Techników 2026. Wyprzedziło placówki z całego kraju. **str. 5**

Polska: Wielki pożar pod Biłgorajem. Zginął pilot gaśniczego Dromadera. Płonie 300 hektarów lasu **str. 6**

Świat: Koniec „Epickej Furii”. Startuje amerykańska operacja „Projekt Wolność” **str. 7**



FOT. STAROSTWO OPOLE

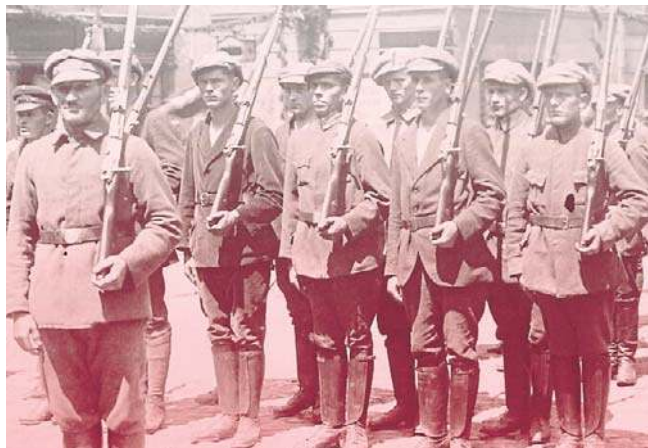
Ani w Oleśnie, ani w Nysie dotychczas nie było skarg ze strony petentów na urzędomaty.

Jutro w naszej gazecie PULS

- Teresa Kudyba: 210 lat temu powstała Rejencja Opolska.
- Prof. Stanisław Sławomir Nicieja: Moje Kresy - Mieszkańcy Rozdołu i okolic

Zamów prenumeratę

Nowa Trybuna Opolska
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nto.pl



Pamięć o okresie plebiscytu i powstań śląskich nadal stanowi ważny element regionalnej polityki historycznej

Dzis film i dyskusja o Powstaniach Śląskich

Denis Olejak
Delegatura IPN w Opolu

Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Opolu oraz Muzeum Śląska Opolskiego zapraszają w czwartek 7 maja na spotkanie poświęcone dziedzictwu Powstań Śląskich. Będzie film i dyskusja.

„Przeszłość jest bowiem stale obecna jak mit... Dziedzictwo Powstań Śląskich” - to tytuł spotkania, które odbędzie się dziś o godz. 16.00 w Muzeum Śląska Opolskiego z inicjatywy opolskiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej.

Podczas spotkania zaprezentowany zostanie film dokumentalny pt. „Górny Śląsk 1919-1921. Fotopanorama” w reżyserii Krzysztofa Glondysa, w którym zachowane w archiwach i placówkach muzealnych materiały ikono-

graficzne, dokumentujące czas plebiscytu i powstań śląskich, stanowią punkt wyjścia dla dyskusji na temat skomplikowanej historii Górnego Śląska czasu przełomu i budowy granic niepodległego państwa polskiego.

Panel dyskusyjny w drugiej części spotkania poświęcony zostanie kwestiom dziedzictwa czasu powstań śląskich w pamięci społecznej, w kontekście zrealizowanych i realizowanych obecnie projektów badawczych, filmowych i wystawienniczych. W panelu wezmą udział dr Katarzyna Szawan z Muzeum Czynu Powstańczego w Górze Świętej Anny, dr Maciej Mar-mola z Instytutu Politologii Uniwersytetu Śląskiego i dr Ksawery Jasiak z Delegatury IPN w Opolu. Dyskusję poprowadzi dr hab. Joanna Lusek z Delegatury IPN w Opolu.

Ministrowie mają z tym problem, ale petenci chwalą urzędomaty

Ciąg dalszy ze str. 1
Krzysztof Strauchmann

Według ministerstw odbiór pisma musi być potwierdzony podpisem i musi być znana data tego odbioru. W urzędomacie nie ma też gwarancji identyfikacji odbiorcy dokumentu.

- Kupiliśmy urzędomat i dokumentomat z programu skrócenia czasu pracy, na który dostaliśmy dofinansowanie Ministerstwa Pracy - dziwi się starosta oleska Bożena Konarska Markiewicz. - Gdyby są jakieś wątpliwości prawne, to chyba Ministerstwo Pracy nie wydało by publicznych pieniędzy na takie rozwiązanie. Mamy analizy prawne, z których wynika, że niektóre dokumenty można wydawać mieszkańcom w ten sposób. To dla nas nowe doświadczenie, ale oceniamy je pozytywnie.

To ułatwia ludziom życie

Ani w Oleśnie, ani w Nysie dotychczas nie było skarg ze strony petentów na urzędomaty. Nikt się nie skarżył, że coś zaginęło, dotarło nie do tego odbiorcy, albo dostało się w ręce osób niepowołanych.

- Urzędomat posiada kamerę oraz stały monitoring. Nagrania z kamer nie są jednak wykorzystywane do iden-



Obecne przepisy nie dopuszczają możliwości odebrania urzędowego pisma, decyzji czy innych dokumentów z urzędomatu. Obowiązuje podpis i data odbioru.

tyfikacji osoby odbierającej - mówi Daniel Zimoch, naczelnik Wydziału Komunikacji i Transportu w nyskim starostwie. - Weryfikacja odbywa się poprzez wpisanie przez klienta kodu odbioru (PIN), wysłanego na telefon odbierającego.

- Przygotowaliśmy się wcześniej do uruchomienia urzędomatu. Opracowaliśmy regulamin korzystania. Każdy petent składając wniosek zaznacza, a jaki sposób chce odebrać korespondencję. Może to zrobić osobiście - mówi Bożena Konarska Mar-

kiewicz. - W starostwie jest pracownik, specjalnie dedykowany do obsługi urzędomatu, który dba, aby właściwe dokumenty trafiły do odpowiedniego miejsca.

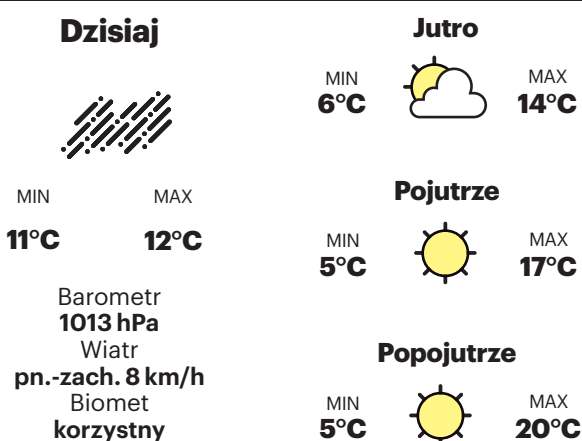
Żyjemy w okresie rozwoju nowych technologii

Na Opolszczyźnie takie urządzenia stoją już w Opolu przy Centrum Usług Wspólnych, w Oleśnie i w Nysie. Za dwa - trzy miesiące kolejne stanie przed starostwem w Pрудniku. Wicestarosta prudnicki Janusz Siano nie ma

wątpliwości, że to dobre rozwiązanie. Przede wszystkim wygodne dla ludzi, bo pozwala uniknąć stania w kolejce w wydziale komunikacji i rozładunku kolejkę dla innych.

- Żyjemy w okresie rozwoju nowych technologii, cyfrowej administracji. Nie rozumiem, dlaczego urzędomaty nie mogą działać - komentuje Janusz Siano. - Oczywiście trzeba je maksymalnie zabezpieczyć, ograniczyć ryzyka, ale skoro to ma ułatwić ludziom życie, to dlaczego nie? ©©

Pogoda w regionie



Uwaga: na horyzoncie ciepło ale pochmurne trzy tygodnie

Ogień na osiedlu domów jednorodzinnych

Łukasz Biernacki
lbiernacki@nto.pl

Pięć zastępów straży pożarnej interweniowało w środowe popołudnie na osiedlu w opolskich Chmielowicach. W jednym z domów jednorodzinnych pojawił się ogień.

Dzięki szybkiej reakcji służb sytuację udało się opanować, zanim pożar rozprzestrzenił się na dobre.

Zgłoszenie o niebezpiecznym zdarzeniu wpłynęło



Aby zapobiec dalszemu rozwojowi pożaru, ratownicy musieli rozebrać fragment elewacji budynku.

do służb ratunkowych o godzinie 14:16. Z przekazanych informacji wynikało, że zarzewie ognia znajduje się na jednym z budynków mieszkalnych zlokalizowanych przy Alei Maciejkowej w Chmielowicach.

Na miejsce wysłano pięć zastępów straży pożarnej. Aby skutecznie zlokalizować zarzewie i zapobiec dalszemu rozwojowi pożaru, ratownicy musieli rozebrać fragment elewacji budynku. Działania te przyniosły efekt. Ogień nie rozwinął się i nie wyrządził większych strat w pozostałej części domu.

MEDYCYNĄ POWIAT OLESKI PRYZNAŁ PO RAZ PIERWSZY STYPENDIA DLA PRZYSZŁYCH MEDYKÓW

Starostwo walczy o nowych lekarzy

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

W Oleśnie ruszył program stypendialny dla studentów kierunków lekarskich. Pierwsze umowy zostały już podpisane, a władze powiatu zapowiadają kontynuację inicjatywy w kolejnych latach.

Program skierowany jest do studentów IV, V i VI roku kierunku lekarskiego, studiujących w Polsce. Warunkiem uzyskania wsparcia jest m.in. brak powtarzania roku oraz zobowiązanie do podjęcia pracy po studiach w Zespole Opieki Zdrowotnej w Oleśnie.

- Dwie studentki właśnie podpisały umowy stypendialne. To realny krok w stronę wzmocnienia kadry medycznej w szpitalu w Oleśnie - mówi Paweł Polak, członek zarządu powiatu oleckiego. Oferujemy wsparcie w wysokości 2000 zł miesięcznie, a w zamian liczymy na pracę młodych lekarzy w naszym szpitalu. To rozwiązanie przemyślane:



Program stypendialny dla przyszłych lekarzy to odpowiedź na rosnące braki kadrowe w oleskim szpitalu powiatowym.

wspieramy młodych ludzi w trakcie studiów, a jednocześnie zapewniamy, że po ich zakończeniu zasilą lokalny system ochrony zdrowia. Pierwsze dwie lekarskie stypendystki w powiecie oleckim to: Marta Respondek i Wiktoria Chęcińska.

Stypendium może być przyznane na okres od 6 do 24 miesięcy (czyli od pół roku do 2 lat), jednak nie dłużej niż do zakończenia studiów. Kluczowym elementem programu jest obowiązek odbycia stażu oraz późniejszego zatrudnienia w oleskim szpitalu przez okres odpowiadający

czasowi pobierania świadczenia.

Dodatkowo przyszli lekarze będą musieli wybrać specjalizację deficytową, najbardziej potrzebną w szpitalu powiatowym w Oleśnie.

Program stypendiów dla młodych lekarzy to jeden z elementów inwestowania

z szpitala powiatowego w Oleśnie. Są też inwestycje budowlane warte miliony złotych.

- Zakończył się pierwszy etap modernizacji Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. To inwestycja, na którą mieszkańcy czekali od lat - mówi starosta olecka Bożena Konarska-Markiewicz. - Koszt prac wyniósł 4,7 miliona złotych.

Cały projekt modernizacji szpitala wraz z wyposażeniem i sprzętem medycznym to 13 milionów złotych. Trwa już kolejny etap inwestycji: budowa nowego pawilonu nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej. Budynek ma być gotowy do końca tego roku

- To pozwoli odciążyć Szpitalny Oddział Ratunkowy i rozdzielić pacjentów wymagających pilnej pomocy od tych, którzy zgłaszają się po pomoc nocną i świąteczną - podkreśla Bożena Konarska-Markiewicz.

Nowy pawilon nocnej i świątecznej opieki zdrowotnej to budynek o powierzchni 80 metrów kwadratowych. Powstanie przed głównym

budynkiem szpitala w pobliżu lądowiska dla helikopterów.

Ta inwestycja jest możliwa również dzięki współpracy samorządów z terenu powiatu oleckiego. Starostwo Powiatowe w Oleśnie pozyskało 8,7 miliona złotych z Funduszu Medycznego. Dodatkowo ponad 1,3 miliona złotych przekazały gminy z powiatu oleckiego oraz Urząd Marszałkowski Województwa Opolskiego, a ponad 1,2 miliona złotych to wkład własny oleckiego starostwa.

Równolegle rozwijana jest infrastruktura medyczna. W szpitalu przy ulicy Klonowej 1 działa już niedawno otwarty nowoczesny oddział nefrologiczny ze stacją dializ.

Stacja dializ działała wprawdzie w szpitalu powiatowym w Oleśnie przez lata (to zasługa nieżyjącego już profesora Franciszka Kokota, pochodzącego z Olesna jednego z twórców polskiej nefrologii), ale w tym roku została przejęta przez prywatną spółkę DaVita.

©©

Młodzi po raz kolejny zmierzają się z Osiecką. Upływa termin zgłoszeń

Mirela Mazurkiewicz
mmazurkiewicz@nto.pl

„Oceany 2026”, czyli Ogólnopolski Konkurs na Interpretację Piosenek Agnieszki Osieckiej, odbędzie się za dwa tygodnie w Ośrodku Kultury w Niemodlinie. Czas na zgłoszenia mija w piątek, 8 maja.

Agnieszka Osiecka była ikoną XX wieku oraz jedną z najwybitniejszych autorek tekstów piosenek w historii polskiej muzyki. Poetka, pisarka i reżyserka stworzyła ich ponad dwa tysiące. Wykonywali je najwięksi artyści polskiej sceny, m.in. Maryla Rodowicz, Seweryn Krajewski, Magda Umer czy Kalina Jędrusiak. Jej utwory, takie jak „Małgośka”, „Niech żyje bał”, „W żółtych płomieniach liści” czy „Okularnicy” znają niemal wszyscy.

Agnieszka Osiecka zmarła blisko 30 lat temu. Konkurs na interpretację jej piosenek pod nazwą „Oceany” odbywa się w Niemodlinie od 18 lat. Jego celem jest popularyzacja twórczości poetki wśród młodych ludzi, a także zachęcenie do tego, by bogactwa stworzonych przez nią tek-

stów nie pokrył kurz zapomnienia. W konkursie biorą udział soliści w wieku od 13 do 24 lat, podzieleni na dwie kategorie (13-16 lat oraz 17-24 lata).

Podczas konkursu każdy uczestnik zaprezentuje jeden wybrany utwór z twórczości Agnieszki Osieckiej. Wykonawcy może towarzyszyć maksymalnie dwóch akompaniatorów, ale bez możliwości gry na perkusji. Jedną placówkę (ośrodek kultury, szkołę) w danej kategorii

może reprezentować maksymalnie pięciu wykonawców. Zgłoszenia do tegorocznej edycji konkursu przyjmowane są do 8 maja. Regulamin konkursu dostępny jest na stronie Ośrodka Kultury w Niemodlinie, pod adresem okniemodlin.org

Przesłuchania konkursowe rozpoczną się 20 maja (środa), od godz. 9.00, natomiast koncert laureatów odbędzie się w tym samym dniu w sali widowiskowej ośrodka o godz. 18.00.



Podczas konkursu każdy uczestnik zaprezentuje jeden wybrany utwór z twórczości Agnieszki Osieckiej.

Przyszł na grilla z bronią. Policja odwiozła go do zakładu karnego

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Majowy grill na działkach wymagał interwencji policji, bo na przyjęcie przyszedł nieznajomy mężczyzna. Świadkowie odebrali mu pistolet.

Nietypowe i groźne zdarzenie miało miejsce w sobotę 2 maja na terenie ogrodów działkowych w Białej. Grupa znajomych zorganizowała tam przyjęcie towarzyskie z grillem.

Pojawił się tam też mężczyzna spoza powiatu prudnickiego i to on, będąc pod wpływem alkoholu, zaczął rozrabiać. Ktoś z uczestników spotkania zauważył, że nieznajomy przyniósł ze sobą przedmiot, przypominający pistolet.

- W pewnym momencie uczestnicy imprezy stracili z oczu 26-latkę, który odszedł w stronę toalet. Po chwili usłyszeli strzały - informuje rzeczniczka Komendy Powiatowej Policji w Prudniku. - Okazało się, że mężczyzna strzelił w powietrze. Kiedy wystraszeni imprezowicze zabrali mu broń, 26-latek stał



Na miejsce wezwano policję, która zatrzymała mężczyznę i zabezpieczyła nietypowy pistolet

się wobec nich agresywny, grożąc uczestnikom spotkania.

Na miejsce wezwano policję, która zatrzymała agresywnego mężczyznę i zabezpieczyła nietypowy pistolet, nabój oraz pustą łuskę po wystrale. Po sprawdzeniu w policyjnej bazie danych okazało się, że 26-letni mężczyzna jest poszukiwany listem gończym przez sąd w Kielcach, bo nie stawiał się do odbycia prawomocnego wyroku za działalność w zorganizowanej grupie przestępczej i udział

w oszustwach „na wnuczka”. Policja zawiozła go od razu do zakładu karnego. W związku z ostatnim zdarzeniem na działkach w Białej jeszcze nie usłyszał żadnych zarzutów.

- W tej sprawie będzie śledztwo - informuje zastępca prokuratora rejonowego w Prudniku Piotr Łojko. - Powołamy biegłego, który ustali czy zabezpieczony przedmiot przypominający broń, faktycznie spełnia ustawowe znamiona broni. ©©

Były kluczborski notariusz znów znokautował rywali w Omnibusie Sportu

Milena Zatylna
mzatylna@nto.pl

Adam Sokołowski, były kluczborski notariusz, po raz kolejny udowodnił, że nie ma sobie równych jeśli chodzi o wiedzę o sporcie.

Triumf Adama Sokołowskiego w konkursie Omnibus Sportu nie był zaskoczeniem. Od lat uchodzi on za jednego z najsilniejszych znawców sportu w Polsce.

Warto podkreślić, że świetnie zaprezentowali się również pozostali reprezentanci gminy Kluczbork. Maciej Wójcik zajął wysokie trzecie miejsce, a Bartosz Moś uplasował się na piątej pozycji. To sprawiło, że drużynowo kluczborcianie okazali się najlepsi

w kraju, deklasując konkurencję.

Tegoroczna edycja konkursu odbywała się pod hasłem „Mistrzostwa Mistrzów”. Była wyjątkowo wymagająca. Test składał się z czterech części, obejmujących zagadnienia z piłki nożnej, żużla i sportów motorowych, występów Polaków na zimowych igrzyskach olimpijskich w XXI wieku oraz aktualnych wyników sportowych z 2025 roku. Pytania były niezwykle szczegółowe i podchwytliwe, co dodatkowo podnosiło poziom rywalizacji.

Adam Sokołowski zwyciężył z ogromną przewagą. Zdobył aż 68 punktów więcej niż drugi w klasyfikacji zawodnik. Kluczborczanin wgrzywał każdą z części konkursu, systematycznie powiększając dystans do rywali.



W jubileuszowej, dziesiątej edycji konkursu Omnibus Sportu Adam Sokołowski ponownie sięgnął po laury.

Mały wielki wojownik. Historia Filipka łapie za serce

oprac. Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Jego narodziny były wyciekowane przez całą rodzinę. Z niecierpliwością czekali na Filipka mama Aneta i tata Waldemar razem ze swoimi starszymi dziećmi: Emilią, Kacprem i Gabrielem.

Filip przyszedł na świat 25 stycznia 2026 r. w Klinicznym Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu. Ważył zaledwie 800 gramów. Urodzony przez cesarskie cięcie już w 25. tygodniu ciąży, od pierwszych chwil pokazał ogromną wolę walki.

Jego narodziny były wyciekowane przez całą rodzinę. Mama Aneta i tata Waldemar razem ze swoimi starszymi dziećmi: Emilią, Kacprem i Gabrielem - z niecierpliwością czekali na moment, który połączy ich wszystkich jeszcze mocniej.

- Los jednak napisał dla nich trudniejszy scenariusz. Choć ciąża była planowana, jej przebieg okazał się trudny. Ze względu na zagrożenie, mama Filipa została przewieziona karetką z Kędzierzyna-Koźła do Opola - informuje Natalia Ochędzan, rzecznik prasowy Klinicznego Centrum Ginekologii, Położnictwa i Neonatologii w Opolu.

Poród nastąpił niespodziewanie i kolejnego dnia rano wysłała do męża krótką wiadomość: „Urodziłam Ci syna”.



Filip z dnia na dzień nabiera sił. Przez cały ten czas rodzice są przy nim każdego dnia - obecni, uważni, pełni miłości. Filipie, życzymy Ci zdrowia i pięknej przyszłości!

Pierwsze tygodnie życia Filipa były pełne wyzwań, niepokoju, ale i ogromnej determinacji. Filip wymagał specjalistycznej opieki, potrzebował długotrwałego wsparcia oddychowego, zmagając się m.in. z retinopatią.

- Każdy dzień przynosił małe kroki do przodu - a każdy z nich był wielkim zwycięstwem. Dzięki zaangażowaniu naszego zespołu oraz codziennej obecności i miłości rodziców, Filip z dnia na dzień nabierał sił. Przez cały ten czas rodzice byli przy nim każdego dnia - obecni, uważni, pełni miłości - dodaje Natalia Ochędzan.

Nie byli w tym sami, bo to także historia niezwykłego

wsparcia bliskich. Takim ogromnym wsparciem okazała się pani Joanna - siostra taty i bliska przyjaciółka mamy. To ona, mimo codziennych obowiązków, przez wiele miesięcy przywoziła panią Anetę do szpitala z Polskiej Cerekwi, dzielnie pokonując trasę i zdobywając doświadczenie za kierownicą (pod koniec ub.r. zdała egzamin na prawo jazdy).

Minęło 100 dni... Dziś to historia ze szczęśliwym zakończeniem. Filip rośnie, samodzielnie je, pięknie się rozwija i jest gotowy, by wrócić do domu - do swojej rodziny, która tak bardzo na niego czekała. Od dzisiaj rozpoczyna nowy rozdział życia - już poza murami naszego szpitala.

Rodzice z ogromną wdzięcznością mówią o opiece, jaką otrzymali, z całego serca dziękując lekarzom, położnym, pielęgniarkom oraz całemu personelowi, który nie tylko leczył, ale też wspierał, tłumaczył i był obok w najtrudniejszych chwilach. Podkreślają jak ważne było dla nich przygotowanie do opieki nad synkiem, pomoc fizjoterapeuty, szkolenie z pierwszej pomocy, dziękując za profesjonalną opiekę, wsparcie i życzliwość.

- Takie historie przypominają nam, że medycyna to nie tylko wiedza i technologia, ale przede wszystkim ludzie, zaangażowanie i serce - wyjaśnia Natalia Ochędzan.

21-letni wokalista ze Strojca wystąpi w półfinale Must Be The Music

Mirosław Dragon
mdragon@nto.pl

Mateusz Gędek kiedyś był gwiazdą „The Voice Kids”. Teraz chce podbić „Must Be The Music”. Można go będzie zobaczyć i zagłosować na niego już w najbliższy piątek (8 maja).

W najbliższy piątek (8 maja) o godz. 20:00 w telewizji Polsat drugi półfinał programu talent show „Must Be The Music”. Wystąpi w nim m.in. Mateusz Gędek, 21-letni wokalista ze Strojca.

- To jest występ na żywo. Jedziemy do studia telewizyjnego Polsatu w Warszawie całą rodziną - mówi Emilia Niełacna-Gędek. W rodzinnej ekipie będą: mama Emilia, tata Jakub, bracia Antek i Franek oraz babcia Marysia.

- Prosimy gorąco wszystkich o wspieranie Mateusza. Głosować na niego można przez aplikację „Must Be The Music” lub przez SMS-a na numer, który zostanie podany w programie - apeluje Emilia Niełacna-Gędek.

- W półfinale zaśpiewam swój nowy autorski singiel pt. „Syndrom” - zapowiada Mateusz Gędek. - To jest zupełna nowość, do tego dość eksperymentalna muzycznie. Zapraszam do wysłuchania jej na żywo w półfinale „Must Be The Music”.

21-letni wokalista ze Strojca trzy lata temu skończył Liceum Ogólnokształcące w Praszce. Dzisiaj mieszka i robi karierę muzyczną w Warszawie. Studiuje logopedię na II roku na Uniwersytecie Medycznym w Warszawie.

Jego występy w „Must Be The Music” ocenia jury w składzie: Sebastian Karpiel-Bułecka, Natalia Szroeder, Dawid Kwiatkowski i Miuosh.



Must Be The Music 2026 - Mateusz Gędek (na zdjęciu drugi z lewej) z zespołem. Wesprzyjmy Opolanina.

- Takie występy, jak ten Mateusza Gędkę, przypominają mi, za co kocham muzykę - powiedział po wcześniejszym odcinku Sebastian Karpiel-Bułecka.

- Pan Karpiel-Bułecka był jednym z pierwszych artystów, których realnie zobaczyłem na scenie

nie w trakcie koncertu. Występ Zakopower na Dniach Olesna, chyba w 2012 roku, kiedy miałem osiem lat, był dla mnie absolutnie wyjątkowym doświadczeniem, stąd też usłyszenie tak wyjątkowych słów ze strony pana Sebastiana to dla mnie

ogromne wyróżnienie i jestem za to bardzo wdzięczny - komentuje Mateusz Gędek.

Kim jest Mateusz Gędek - sylwetka wokalisty

Mateusz Gędek na muzycznej scenie zadebiutował właśnie w 2017 roku, kiedy dotarł do telewizyjnego finału „The Voice Kids”. Boysband 4Dreamers utworzyli właśnie czterej nastoletni wokaliści, którzy poznali się w programie The Voice Kids. Jednym z nich był Mateusz Gędek.

- „The Voice Kids” oraz zespół 4Dreamers to było dla mnie bardzo rozwojowe doświadczenie. Nabierałem doświadczenia na scenie, do tego poznałem rynek muzyczny od kuchni - wspominał ten etap kariery nastolatka Mateusz Gędek. - Mimo iż wiadomo, że boysband to nie była moja autorska muzyka, tylko ściśle ukierunkowany na grupę od-

biorców projekt wytwórni muzycznej, to dało mi to dużo lepszy start. Teraz rozpocząłem swój autorski projekt muzyczny. Co ciekawe, fani 4Dreamers nadal są ze mną. Można powiedzieć, że dorastali razem ze mną: od boysbandu do autorskiej muzyki.

W 2025 roku Mateusz Gędek wydał swoją debiutancką EP-kę (minialbum) pt. „Po fakcie”. Krążek wokalisty ze Strojca koło Praszki zawiera 5 piosenek.

- Jest to mój największy solowy projekt w życiu i jest on solowy w pełnym tego słowa znaczeniu. Z pomocą dwójki serdecznych znajomych, samodzielnie zadbałem o teksty, produkcję oraz oprawę wizualną, bez ustępstw czy kompromisów. Brzmienie jest brudne, nieidealne tak samo, jak to, o czym śpiewam. Jest ludzkie, znajome i przesywające - mówił o swoim debiucie Mateusz Gędek.

BEZPIECZEŃSTWO NYSKI WOPR POSZEDŁ NA WOJNĘ W BURMISTRZEM

Ratownnicy: Nie będzie pieniędzy na akcje ratownicze na wodzie

Krzysztof Strauchmann
kstrauchmann@nto.pl

Dotacja, jaką co roku wypłacają władze Nysy dla nyskiego WOPR na zabezpieczenie akwenów wodnych w sezonie, w tym roku spadła z 50 tysięcy na 35,5 tysiąca złotych. Ratownicy są rozgoryczeni. Ostrzegają, że nie starczy na paliwo do łodzi.

Od strony formalnej wszystko odbyło się zgodnie z procedurą. Władze Nysy co roku przed sezonem ogłaszają otwarty dla wszystkich organizacji konkurs na wsparcie ratownictwa i ochrony ludności. W tym roku przeznaczono na to w budżecie gminy 42 tysiące, podczas gdy rok wcześniej kwota wsparcia wynosiła 50 tysięcy.

Pod koniec kwietnia ogłoszono wyniki konkursu. WOPR Nysa dostał 35,5 tysiąca złotych dotacji. To prawie 15 tysięcy mniej niż rok temu, ale wtedy WOPR nie miał konkurencji i zebrał całą pulę. 6.630 złotych dofinansowania otrzymała Nyska Formacja Taktyczno Obronna na zadanie o nazwie: bezpieczeństwo na akwenach gminy Nysa. Przepadły wnioski OSP w Przeglęku na organizację półkolonii i fundacji Humani Cordi na akcję profilaktyczną.

Reakcja ratowników wodnych z Nysy była błyskawiczna. Zaraz po opublikowaniu wyników konkursu w mediach społecznościowych publicznie zapytali burmistrza Nysy Kordiana Kolbiarza, czy bierze na siebie odpowiedzialność za sytuację, że ratownicy nie dopłyną do toną-

cego, bo zabraknie im na paliwo? I oskarżyli go o świadome osłabianie systemu ratownictwa wodnego w miejscowości, która latem żyje na plaży Jeziora Nyskiego w Skorochowie.

- Nie można wymagać skutecznego ratownictwa bez zapewnienia środków do działania - napisali w swoim oświadczeniu ratownicy WOPR. - Mieszkańcy Nysy mają prawo wiedzieć, że ich bezpieczeństwo nad wodą jest dziś zagrożone decyzjami administracyjnymi. To nie jest atak. To jest ostrzeżenie.

Odpowiedź burmistrza Kordiana Kolbiarza ukazała się na miejskim profilu w mediach społecznościowych z dużym tytułem: Stop kłamstwom i manipulacji.

- We wniosku WOPR znalazły się koszty, które nie mogły zostać uznane za kwalifikowane w ramach tego konkursu - napisał Kordian Kolbiarz. - Wśród nich były m.in.: zakup fotela biurowego, budowa dachu nad tarasem siedziby oraz pokrycie kosztów podatku od nieruchomości. Wydatki te nie wpisują się w cel konkursu z zakresu ratownictwa i ochrony ludności, dlatego nie mogły zostać zaakceptowane. (...) Obciążanie mnie błędami w sporządzonym wniosku o dotację jest nadużyciem i wprowadza mieszkańców w błąd. Jestem przekonany, że kolejne wnioski - podobnie jak w latach ubiegłych - będą już poprawne i zgodne z celem corocznego konkursu.

WOPR w Nysie, to jedna z najbardziej prężnych organizacji społecznych w regionie. Kilkanaście lat temu splotła im siedziba - woprówka nad jeziorem. Pod-



WOPR Nysa, to niedoceniana potęga. Burmistrz: doceniam, ale nie mam kasy.

nieśli się z kryzysu. Odbudowali siedzibę. Organizują szkolenia dla wodniaków, ale przede wszystkim zabezpieczają jezioro w czasie sezonu letniego. Holują jachty czy łodzie w tarapatach i w czasie burz, szukają zaginionych, organizują akcje ratunkowe, gdy dojdzie do nagłych zdarzeń. Przez 120 dni sezonu letniego w woprówce dyżuruje codziennie sześciu ratowników, mając do dyspozycji 3 łodzie.

Pisząc wniosek o dofinansowanie WOPR wystąpił o 35 tysięcy na utrzymanie ratownictwa oraz 15 tysięcy na wyposażenie siedziby i zapłacenie za nią podatku. Ten fotel dla dyżurnego i zadaszenie są im faktycznie potrzebne w sezonie. Koszty działania dużej organizacji są

zresztą znacznie większe. Podatek od nieruchomości za woprówkę, to rocznie 7 tysięcy do miejskiej kasy. Za media w siedzibie trzeba zapłacić rocznie 90 tysięcy. 25 tysięcy kosztuje ubezpieczenie i remonty łodzi. WOPR od dawna prosi zaprzyjaźnione firmy o wsparcie i zarabia na innej działalności. Poza tym bazuje na pracy społecznej ratowników, którą wycenia na 90 tysięcy złotych rocznie.

Szum, jaki wywołało medialne starcie WOPRu z burmistrzem Nysy, ma już swoje dobre strony. Burmistrz sąsiedniego Otmuchowa, którego gmina też obejmuje mniejszą część Jeziora Nyskiego, zapowiedział, że poprosi swoją radę o 10 tysięcy dotacji dla WOPR. Bank Spółdziel-

czy w Otmuchowie obiecał 15 tysięcy darowizny.

Sprawa ma jednak głębsze dno. W czasie powodzi w 2024 roku nyski WOPR dał pokaz swojej sprawności organizacyjnej i poświęcenia. Błyskawicznie ściągnął z całej Polski wiele zaprzyjaźnionych organizacji WOPR z ratownikami i sprzętem. Pomogli wielu ludziom, ryzykując swoim życiem i pokazując pełen profesjonalizm. Po powodzi WOPR w Nysie przygotował program doposażenia i doszkolenia na wypadek kolejnej wielkiej wody i do dziś odbija się z tym programem od drzwi decydentów. Pieniądze szerokim frontem popłynęły na przykład do Ochotniczych Straży Pożarnych, ale WOPR na razie omijają.

- W całej Polsce bezpieczeństwo nad wodą jest traktowane poważnie. Finansuje się paliwo, sprzęt ratowniczy, wyposażenie medyczne oraz utrzymanie baz - napisali w swoim oświadczeniu nyscy ratownicy wodni. - W Nysie natomiast od lat obserwujemy coś zupełnie przeciwnego: systematyczne ograniczanie środków dla ratowników i jednocześnie kierowanie pieniędzy tam, gdzie nie mają one realnego wpływu na bezpieczeństwo.

Burzy by nie było, gdyby obie strony w Nysie spotkały się przed konkursem i ustaliły, jak napisać dobry wniosek. To dość powszechna praktyka, bo w takich konkursach większość pieniędzy idzie i tak do tych organizacji, które „od zawsze” wykonywały zadania konkursowe. W dobie wszechwładzy mediów społecznościowych starcie o społeczną sympatię wygrywają jednak ci, którzy teraz deklarują pomoc. Burmistrz Nysy medialnie przegrywa tę sprawę i to pomimo oficjalnych deklaracji poparcia.

- Od pierwszego dnia, kiedy zostałem burmistrzem - a wcześniej jako dyrektor PUP - wspierałem, wspieram i będę wspierał Waszą służbę oraz Wasze ogromne poświęcenie - napisał do WOPR-owców w swoim oświadczeniu Kordian Kolbiarz. - Nikt nie kwestionuje tego, że jesteście świetnymi ratownikami, że wykonujecie trudną i odpowiedzialną pracę oraz że mieszkańcy zawsze mogli i mogą na Was liczyć. Chylę czoła przed Wami i tym, co dla nas robicie.

Historyczny sukces szkoły z Opolszczyzny. Są najlepsi w całym kraju

Mateusz Majnusz
mmajnusz@nto.pl

Technikum w Zespole Szkół w Ozimku zostało uznane za najlepsze technikum w Polsce w Ogólnopolskim Rankingu Techników 2026. Szkoła wyprzedziła renomowane placówki z największych miast w całym kraju.

W tegorocznym rankingu portalu WaszaEdukacja.pl przeanalizowano 1421 techników z całej Polski. Pod uwagę

brano między innymi wyniki matur podstawowych i rozszerzonych, egzaminów zawodowych, sukcesy uczniów w olimpiadach oraz Edukacyjną Wartość Dodaną (EWD), pokazującą realny wpływ szkoły na rozwój ucznia.

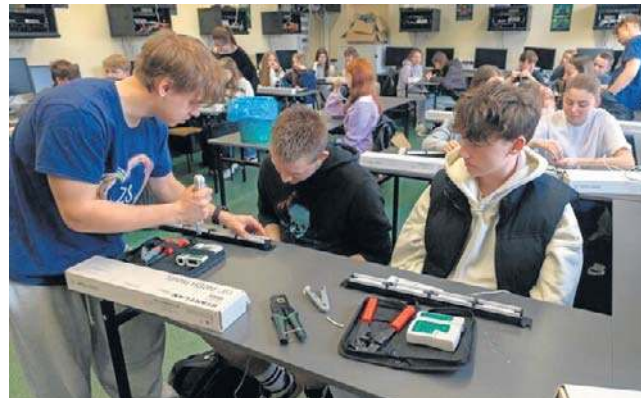
Technikum w Ozimku zdobyło 66,402 punktu i zajęło pierwsze miejsce w kraju.

Szkoła stawia na nowoczesne kierunki i współpracę z przemysłem.

Dyrektor szkoły Tomasz Ciekalski podkreśla, że sukces nie jest dziełem przypadku.

Jak zaznacza, szkoła od lat konsekwentnie rozwija nowoczesne kierunki kształcenia odpowiadające potrzebom rynku pracy.

- W nowej ofercie naszego klasa o profilu cyberbezpieczeństwa, a uczniowie współpracują z przemysłem m.in. Hutą Jedlice i jeżdżą na zagraniczne staże zawodowe. Ranking pokazuje również coś jeszcze - że młodzi ludzie z powiatu opolskiego mogą zdobywać wykształcenie na poziomie najlepszych szkół w kraju bez konieczności wy-



Sukces szkoły to efekt wieloletnich inwestycji w edukację zawodową i nowoczesne kształcenie.

jazdu do wielkich aglomeracji - tłumaczy dyrektor Tomasz Ciekalski.

Władze powiatu podkreślają, że sukces szkoły to efekt wieloletnich inwestycji w edukację zawodową i nowoczesne kształcenie.

- To dowód, że ambitna młodzież, zaangażowana kadra i dobrze prowadzona szkoła mogą tworzyć edukację na najwyższym ogólnopolskim poziomie również tutaj, w naszym powiecie - podkreśla starosta opolski Henryk Lakwa.

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiński-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększanie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomnił, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. – Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno – ocenił wicepremier.

Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO – jak wskazywał – to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

– Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek – poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim. Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy – jak mówił – najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymienił kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś – jak wskazał szef KPRP – zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpozna zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latkę podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzaną wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy samolot pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. – Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego – mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.



Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. – Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia – powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał,

”

NATO w swojej nowej formule „3.0” wraca do korzeni, odbudowuje potencjał obronny i wzmacnia odstraszanie

generał Wiesław Kukula, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny – liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. – Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Miejmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa – ocenił. PAP

Wyrok w sprawie ojczyma i matki 8-letniego Kamilka zostanie zaskarżony. Kara nie jest adekwatna do winy

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Rodzeństwo Kamilka zaskarży wyrok na ojczyma i matkę maltretowanego chłopca - podkreśliła po wyjściu z sali rozpraw rzeczniczka praw dziecka Monika Horna-Cieślak.

Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał w środę Dawida B. - ojczyma 8-letniego Kamilka - na 25 lat więzienia m.in.

za zabójstwo. Matka chłopca za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat. Groziły im kara pozbawienia wolności nie krótsza niż 12 lat, 25 lat albo dożywocie.

Wyrok nie jest prawomocny. Proces toczył się za zamkniętymi drzwiami, uzasadnienie wyroku nie jest jawne.

– Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony – powiedziała dziennikarzom Monika Horna-Cieślak.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy. Powiedziała PAP, że jest rozczarowana wyrokiem. – Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. - 25 lat więzienia - stwierdziła.

Rzeczniczka praw dziecka podkreśliła, że decyzję, którą podejmuje osoba reprezentująca rodzeństwo, uważa za prawidłową. – Sprawa będzie dalej

prowadzona przez sąd wyższej instancji. Wiem też, że pełnomocnicy już sporządzili wniosek o uzasadnienie wyroku - zaznaczyła rzeczniczka praw dziecka.

Prokurator z Prokuratury Regionalnej w Gdańsku Monika Ryszkiewicz-Jakubowska zapowiedziała wystąpienie o uzasadnienie wyroku i jego analizę. Zaznaczyła, że prokuratura wnosiła o inną karę - ta część procesu była wyłączona z jawności. PAP

Rosja zignorowała zawieszenie broni. Rozejmu nie będzie

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zełenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niweczy to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja - oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporże.

Władimir Putin chciał przerwę w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zełenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” - wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” - napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwania do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” - dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Kłymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów.
PAP

Zełenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzałogowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” - powia-

domił ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych

„Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” - dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zełenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP



Prezydent Zełenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żeglugi w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednio ataki.

- Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” - stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. - To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują

nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć - powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran - jak podkreślił - wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Białe Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypełniać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków.
PAP

Zakażeni hantawirusem opuścili statek wycieczkowy

Oprac. Alina Mazurska
Wyspy Kanaryjskie

Trzy osoby z podejrzeniem zakażenia hantawirusem - obywatele Holandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec - zostały ewakuowane ze statku wycieczkowego u wybrzeży Wysp Zielonego Przylądka.

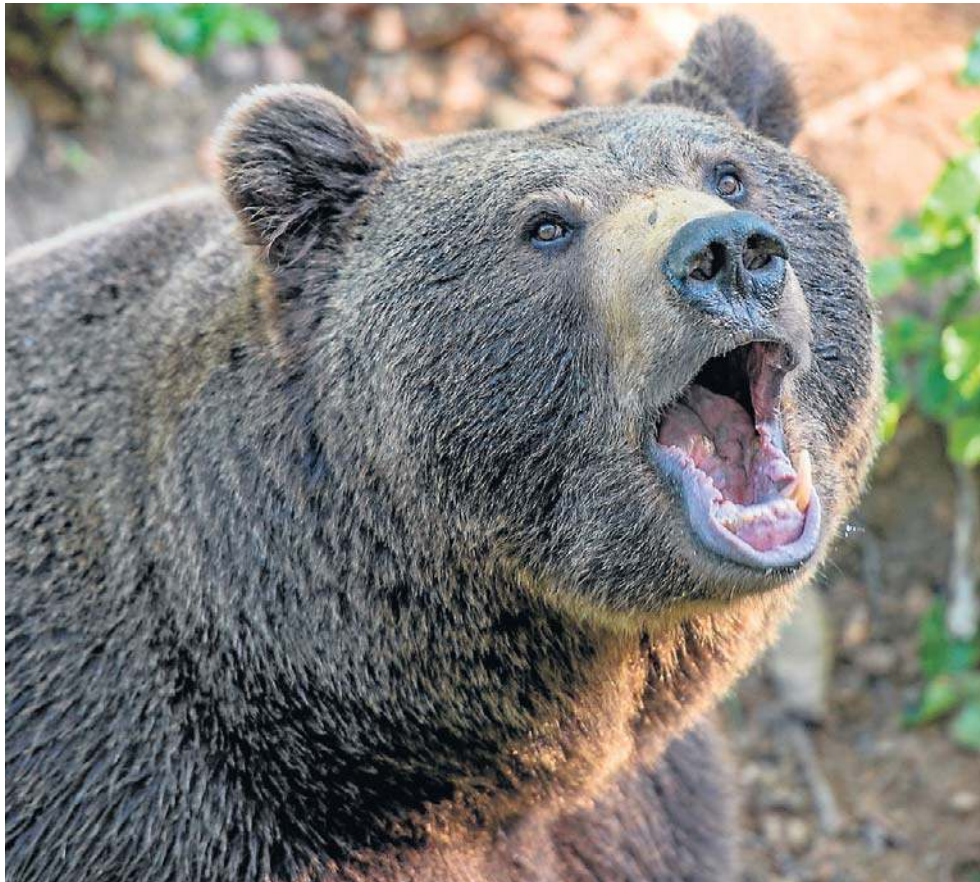
Dwie z tych osób są chore, a trzecia miała bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono hantawirus. Niemiecki dziennik „Bild” powiadomił, że osoba z niemieckim obywatelstwem zostanie przewieziona do szpitala w Düsseldorfie.

Wśród ewakuowanych są dwie osoby z załogi. - Wszyscy troje są w stanie stabilnym, a u jednej osoby nie ma symptomów - powiedziała przedstawicielka WHO na Wyspach Zielonego Przylądka.
PAP

Troje pasażerów statku MV Hondius - holenderskie małżeństwo i Niemka - zmarło z powodu hantawirusa, jedna osoba z brytyjskim obywatelstwem jest hospitalizowana w Johannesburgu i jedna w Zurichu.

Do tej pory potwierdzono zarażenie patogenem u trzech osób: zmarłej Holenderki, Brytyjki leczonej w Johannesburgu i mężczyzny, który pod koniec kwietnia wrócił do Szwajcarii po wcześniejszym rejsie Hondiusem i jest obecnie leczony w szpitalu w Zurichu.

Statek, pod holenderską banderą Hondius, stoi teraz na kotwicy w pobliżu portu w stolicy Wysp Zielonego Przylądka, Prai. Na pokładzie znajduje się 88 pasażerów i 29 osób załogi - osoby 23 narodowości. Zaraz po ewakuacji Hondius skieruje się na Wyspy Kanaryjskie.
PAP



FOT. PIKABAY

Wojciech Jankowski, rzecznik Nadleśnictwa Lesko: – Z dużą dozą prawdopodobieństwa wiemy, że był to pojedynczy, duży samiec, który był widywany na tamtym terenie

NIE KRZYCZAŁA. NIEDŹWIEDŹ MUSIAŁ JĄ SZYBKO ZABIĆ

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, miała powiedzieć, że takową posiada

Dorota Mękarska

Edyta K. miał 58 lat. Pochodziła z Komańczy, ale jako młoda dziewczyna wyjechała do Mokrego w gminie Zagórz. Urodziła troje dzieci. Pracowała na kolei, ale gdy kolej na linii 108 padła, 4pozostała bez roboty. Wraz z mężem udała się na emigrację i przez wiele lat mieszkała w Grecji. Przed kilkunastoma latami wróciła do Polski, na stare śmieci. Imała się różnych zajęć, pracowała przy sadzeniu lasów, przy zabezpieczaniu sadzonek przez zwierzyną, aż wreszcie na stałe znalazła zatrudnienie w MOPS. Pomagała seniorom i chorym.

Nie miała łatwego życia. Małżeństwo nie było jak z bajki i w domu nie przelewało się, ale starała się dbać o rodzinę. Do-

rabiała do domowego budżetu, zbierając grzyby i poroże.

Zbieranie zrzutów ma długą tradycję. Kiedyś było to hobby i współzawodnictwo.

– Z biegiem czasu to się zmieniło – mówi Mirek Piel, przewodnik bieszczadzki. – Przede wszystkim z powodu wilków, ale także człowieka zmniejszyła się znacznie populacja jelenia i zrodziła się nowa forma zbieractwa. W tej chwili, oprócz kolekcjonerów za zrzutami chodzą ludzie niezamężni, którzy chcą zarobić dodatkowy grosz, bo las jest często ich jedynym źródłem utrzymania, oprócz zasiłków. To wynika z potężnej desperacji. Ludzie mają świadomość, że w lesie jest obecnie niebezpiecznie, ale idą i zbierają zrzuty, bo co mają robić? Krać? Na tym tere-

nie jest duże bezrobocie i ta grupa społeczna jest niejako życiowo zmuszona do zbierania.

Miejsce

W zeszły czwartek Edyta ostatni raz poszła do lasu. Razem z synem zapuścili się w okolice leżącej po sąsiedzku Płonnej. To sołectwo położone na pograniczu Beskidu Niskiego i Pogórza Bukowskiego. Przed II wojną światową była to duża i zamożna wieś – liczyła ponad 1000 mieszkańców. Po akcji „Wisła” w 1947 r. niemal przestała istnieć. W PRL na jej terenach utworzono Państwowe Gospodarstwo Rolne. Dzisiaj mieszka w niej 7 mieszkańców.

Asp. sztab. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy policji w Sanku, określiła teren, w którym doszło do ataku jako trudny,

i tak jest w istocie, ale w wielu przekazach zrobiono z tego miejsca „królestwo zwierząt”, choć leży ono zaledwie 2 km od najbliższych zabudowań.

Do ataku doszło w lesie użytkowanym gospodarczo. Jest to teren Nadleśnictwa Lesko, leśnictwo Mokre. Oddział leśny ma numer 151 i leży w kompleksie leśnym zwanym Żurawinka. Jak tłumaczy Wojciech Jankowski, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Lesko, tamtejszy las stanowi drzewostan na gruntach porolnych, czyli założony na dawnych polach.

– Wspominanie o „rzadkich wizytach, w miejscu, gdzie znajdują się wieże nadajnikowe, składowiska drewna, tereny rolnicze oraz liczne szlaki turystyczne i pielgrzymkowe, jest zwyczajnie niepoważne. To miejsce stałej aktywności ludzi – pracowników, rolników i turystów. Ten las ma ograniczoną powierzchnię. Dla niedźwiedzia przejście z jednego końca tego „kompleksu” na drugi to krótki spacer, a nie wyprawa w dzicz. Fakt, że las można dosłownie objechać główną drogą, najlepiej świadczy o jego skali. Nazywanie tego obszaru „miejscem stałego występowania niedźwiedzi” i sugerowanie, że człowiek jest tam intruzem, brzmi jak próba zrzuć odpowiedzialności na ofiarę i mieszkańców – zauważa autor listu, który trafił do redakcji „Nowin”.

W mediach społecznościowych pojawiły się natychmiast informacje, że kobieta weszła na teren młodnika, że jest to młody niedźwiedź i ostoja zwierzyny.

Zaprzecza temu Wojciech Jankowski.

– Nie ma żadnych przeciwwskazań, ani żadnych zakazów zabraniających ludziom wchodzić do lasu, czy to na spacer, czy w celu zbierania grzybów, poroży czy jagód – podkreśla.

Wszystko też wskazuje na to, że do ataku doszło poza terenem młodnika.

– Wiemy, że niedźwiedź zaatakował ofiarę i wciągnął ją do młodnika. Świadczy o tym, że byli na miejscu, mówili, że widzieli buty wystające poza jego obszar – podkreśla rzecznik Nadleśnictwa Lesko.

Z kolei dr Wojciech Śmietana, badacz drapieżników, prezes Fundacji Przyroda i Natura, który był na miejscu tragedii, nie stwierdził śladów walki, ani wleczenia ofiary. Jak zaznacza, obecne były natomiast ślady silnego krowotoku. Ze względu na suche podłoże nie znalazł tropów bezpośrednio w miejscu zdarzenia. Około 15 m dalej znalazł miejsce mogące stanowić legowisko niedźwiedzia.

Drapieżnik

Pierwsze informacje, które dotarły do mediów, mówiły, że ataku mogła dokonać niedźwiedź z trójki młodych. Tym opinia publiczna zaczęła

tłumaczyć agresję zwierzęcia. Późniejsze ustalenia wskazują raczej na samotnego osobnika.

Dr Śmietana pojedyncze odciski łap odnalazł w odległości około 0,5 km.

– Ich wielkość wskazuje na młodocianego samca lub dorosłą samicę – uważa badacz.

28 kwietnia w Zakładzie Patomorfologii Szpitala Wojewódzkiego w Przemyśle przeprowadzono oględziny oraz sekcję zwłok 58-letniej kobiety.

– Szczegółowe oględziny ran wykazały ponad wszelką wątpliwość, że kobieta padła ofiarą ataku niedźwiedzia. Świadczy o tym zarówno ślady pazurów, jak i zębów. Na podstawie rozstawu kłów należy stwierdzić, że ataku dokonał dorosły samiec – informuje dr Śmietana. – W związku z tym tropy odnalezione około 0,5 km od miejsca zdarzenia prawdopodobnie należały do innego, mniejszego osobnika.

Atak

– Mam nadzieję, że siostra długo się nie męczyła, ale wszystko wskazuje na to, że niedźwiedź musiał ją szybko zabić, dlatego że nie krzyczała. Gdyby nie telefon do syna, to Dawid by nawet nie wiedział, gdzie jest mama – mówi Paweł Winkowski, brat ofiary.

Edyta i Dawid rozdzielili się w lesie. Każde poszło inną ścieżką, ale nie dzielił ich szmat drogi. Z relacji rodziny wynika, że kobieta zauważyła młode zwierzę – prawdopodobnie jelenia – i chwilę później doszło do dramatycznych wydarzeń. Akurat w tym czasie rozmawiała przez telefon z synem, który usłyszał tylko krzyk: „Niedźwiedź!”. Następnego telefonu kobieta już nie odebrała.

Brat odpiera pogłoski, że siostra musiała zachowywać się bezgłośnie. Nie należała do takich.

– Ona nigdy nie była cicho – mówi Paweł. – Mówiłem nawet na nią „rozwrzeszczana Jadźka”.

Po dramatycznym krzyku matki Dawid natychmiast rozpoczął poszukiwania. Po krótkim czasie odnalazł ją. Miała rozległe obrażenia i nie dawała już oznak życia.

Przy ofierze nie znaleziono butli z gazem, służącej do obrony przed niedźwiedziami, choć niedługo przed śmiercią, na szkoleniu z pierwszej pomocy, Edyta miała powiedzieć, że takową posiada. Trudno jednak dzisiaj wydygować, czy gaz uchroniłby ją przed tragicznym końcem.

– To jest taki moment i taka siła, że człowiek nawet nie wie, co ma z sobą zrobić. Sam byłem w takiej sytuacji, i gdyby nie koledzy, może już by mnie nie było na świecie – przyznaje się Paweł.

W zeszły czwartek mężczyzna pracował, jak zwykle, na składzie drewna. Pierwsza zadzwoniła siostra. Paweł usłyszał płacz. Potem zobaczył, że

dobija się do niego Dawid. Młody mężczyzna przekazał bratu straszny komunikat.

Paweł wsiadł w auto i razem z kolegą pojechał do Płonnej.

– Na ciele były ewidentne ślady ataku niedźwiedzia – nie kryje strasznych szczegółów. – Przede wszystkim na głowie. Gdy niedźwiedź obalił ją na ziemi, stanął na jej plecach, gryzł i szarpał pazurami czaszkę.

Informacja o śmierci kobiety lotem o błyskawicy obiegła krajowe i zagraniczne media. Do tragedii odniósł się Związek Leśników Polskich RP.

– Musimy to sobie powiedzieć otwarcie – pogłowie niedźwiedzi, wilków, żubrów czy łosi w Polsce wymknęło się spod jakiegokolwiek kontroli. Niestety, każde bicie na alarm w tej sprawie od lat spotyka się z histerią i agresją. To właśnie ta ideologia, blokująca racjonalną regulację populacji dzikich zwierząt, jest pośrednią przyczyną tragicznej śmierci kobiety w Płonnej. Tyle jeśli chodzi o brutalną prawdę.

System

Do redakcji „Nowin” dotarło pismo, którego autor wskazuje ma wysokie prawdopodobieństwo niedopełnienia obowiązków oraz narażenie na niebezpieczeństwo przez funkcjonariuszy publicznych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo publiczne oraz ochronę przyrody w regionie Pogórza Bukowskiego.

– Tragedia w Płonnej nie była „lekcją pokory wobec natury”, lecz skutkiem urzędniczego zaniechania – czytamy. – Instytucje ochrony przyrody przedłożyły ideologię ochrony drapieżnika nad konstytucyjny obowiązek ochrony życia ludzkiego. Brak realnych działań, odłowów, płoszenia, eliminacji osobników konfliktowych, w sytuacji lawinowo rosnącej liczby incydentów medialnych jest dowodem na paraliż decyzyjny i brak profesjonalizmu. Mieszkańcy Pogórza zostali de facto wykluczeni z systemu bezpieczeństwa państwa, stając się zakładnikami we własnych domach. Domagamy się pełnego wyjaśnienia, dlaczego głosy społeczności i dowody medialne były ignorowane aż do momentu, gdy doszło do rozlewu krwi.

Bieszczadnik Mirek Piel zwraca uwagę na ograniczenie praw mieszkańców Bieszczad i Pogórza. Formalnie są to co prawda tylko zalecenia i rekomendacje, ale presja społeczna nie pozostawia złudzeń.

– Nie chcę być złośliwy, ale w rezerwacie Indianie mieli większe prawa niż my obecnie – uważa radny gminy Lutowska. – Nie możemy chodzić do lasu, bo zaraz podnosi się krzyk. Mieszkamy więc wśród lasów, ale z powodu drapieżników mamy siedzieć uwięzieni w domach.

pod PARAGRAFEM

KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conan Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatki dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małkiewicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 10

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i wąglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiegów nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśniliśmy relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiowanych, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybiecie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczony światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

GENERAŁ ANDERS NA ŁUBIANIE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalessony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nocnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubiance byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali z krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosy”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 9

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, лаборантка i sprzątaczką. Zaplecze kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-

najlepsze. Ale to go nie zniechęcało. Przeciwnie. Po czasie wytrwałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali sproszkowane jadalne kielbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakteriach tyfusu - jakkolwiek dziwnie to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzy-

mią ilość czasu, by zgłębiać tajemnice własnej bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspomina Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwianie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badań pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te dotyczyły badań



Wawelska 9, lata 30.
Siedziba Samodzielnego
Referatu Technicznego,
podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonej, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” – taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan – mówiąc eufemistycznie – do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego – kierownikowi pracowni mechanicznej – „akcję uliczną”. Jan Kobus – to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą – miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecznych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan – jego celem było zbadanie, czy „wróg” – bolszewicy – byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylanie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu – w danym miejscu – będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równoległe z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonej, wąglika, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwązowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTENTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonej. Na bierniej obserwacji mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski – szef SRT – zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przerzucanych do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitne”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligenta. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny paszтет. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kieszkę paszтетową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg umarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńcą stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z paszтетową lekarz zaserwował pojmanemu jad kiebasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał – stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

Wojskowi chcieli więcej. Liczyli na wunderwaffe, cudowną broń. Golba zaproponował im utworzenie laboratorium, w którym można byłoby – pod przykryciem i w odpowiednich warunkach – przeprowadzać eksperymenty na zwierzętach. Zwierzchnicy przystali na propozycję – placówka powstała w Twierdzy Brześć nad Bugiem.

To z patriotyzmu

Pierwsze eksperymenty przyniosły sukcesy. Szef Oddziału II płk Tadeusz Pełczyński chciał jednak iść dalej. Pomysł? Przeprowadzanie eksperymentów na ludziach. Dokumenty historyczne nie potwierdzają z całą pewnością, czy faktycznie doszło do testowania substancji chemicznych na żywych osobach. Po latach przyznał się do tego sam Golba. „Robiłem rzeczywiście doświadczenia na osobnikach z drobnoustrojami chorobotwórczymi na stacji doświadczalnej w Brześciu nad Bugiem. Jest to fakt, któremu nie zaprzeczam” – pisał.

Jednocześnie wyjaśniał: „Wykonywanie tych badań zlecane mi było przez moich przełożonych w formie rozkazu wojskowego. Przed dokonaniem doświadczeń moi przełożeni stwierdzili, że osoby, na których mają być dokonywane próby, są nieodwołalnie skazane na śmierć”. Golba był przekonany, że tak może najlepiej „wspierać ojczyznę zagrożoną przez zewnętrznych wrogów”.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAŁ WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurjer Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali dużą zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Czterej rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestał, zażywający w dzielnicy sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkuska 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „advokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestał ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego od Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępa 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kołnierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obiła. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalezione sztancę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tym skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

Coś nowego

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztyłu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyce nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzezimieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

OPOLE, OLESKA 45,
KINO MEDUZA.PL



8-14.05.2026

MIROIRS III. BARKA NA OCEANIE

reż. Christian Petzold

Laura to utalentowana pianistka z Berlina. W wypadku samochodowym ginie jej chłopak, natomiast ona sama wychodzi z kolizji niemal bez szwanku. Wstrząśnięta i dezorientowana bohaterka trafia pod opiekę Betty, kobiety, która była świadkiem całego zdarzenia. **godz. 18, MIŁOŚĆ W CZASACH APOKALIPSY**

reż. Anne Émond / Kanada 2025

Czterdziestoletni Adam (Patrick Hivon) prowadzi skromne, uporządkowane życie, będąc właścicielem schroniska dla psów. Większość czasu spędza ze swoim najlepszym przyjacielem Frankiem (Eric K. Boulianne) oraz wymagającym, ale życzliwym ojcem (Gilles Renaud). Pozory potrafią mylić, bo nadwrażliwy mężczyzna jest na skraju depresji, ukrywając swoje egzystencjalne lęki... **godz. 18:00; 08.05.2026 Piątek Kobiet**

ŁOBUZ

reż. Harris Dickinson

Młody bezdomny zmagając się z przeszłością i marginalizacją, próbując odmienić swoje życie. Wśród trudności pojawiają się nieoczekiwane szanse na nowy początek i samopoznanie. **godz. 18,**

KWIECIEŃ

reż. Dea Kulumbegashvili

Bohaterką jest doświadczona ginekolożka Nina (ta Sukhitashvili) oskarżona o spowodowanie śmierci noworodka. W atmosferze podejrzeń i wrogości Nina kontynuuje swoją pracę, także tę po godzinach, kiedy przeprowadza aborcję we wsiach. **godz. 20**

LAGRAZIA

reż. Paolo Sorrentino / Włochy 2025

Mężczyzna, który mimo upływu lat wciąż nie potrafi wybaczyć zmarłej żonie zdrady. Ojciec, który nie umie odnaleźć drogi do swojej córki. Powszechnie szanowany mąż stanu, na którego barkach spoczywa nie tylko los całego kraju, ale i życie dwojga skazanych na dożywocie. Wreszcie pełen sprzeczności człowiek, który nie potrafi wybaczyć sobie ani innym i wciąż zadaje pytanie: do kogo należą nasze dni? **godz. 20:00**

WOLNOŚĆ POWŁOSKU

reż. Mario Martone

Niepełniona pisarka trafia do więzienia. Nawiazane tam znajomości na zawsze zmieniają jej życie i ją samą. **godz. 18:00;**

9-10.05.2026 Poranki Filmowe

PUCIO

Polska 2025; godz. 10:00, 11:00, 12:00

MISS MOXY. KOCIA EKIPA

reż. Vincent Bal, Wip Vermooij

godz. 10:00

BLOCKS

reż. Klemen Dvornik

Kiedy lokalnemu parkowi grozi likwidacja, 12-letnia Alma musi połączyć siły ze skaterami z sąsiedztwa. Czy wspólnie uda im się pokrzyżować plany ekipie budowlanej? **godz. 10:00, 12:00**

MAŁA AMELIA

reż. Mailys Vallade, Liane-Cho Han

Amelia, mała Belgijka urodzona w Japonii, nie powiedziała ani słowa i nie postawiła ani kroczku, dopóki nie skończyła dwóch i pół roku. Dopiero wizyta babci z ziołami ojczyzny i związana z nią pewnie nieoczekiwane zdarzenie sprawiają, że w dziewczynce rozkwita ogromne pragnienie poznawania świata tu i teraz - bez zasad, bez granic. **godz. 12:00**

MAMY DLA WAS 4 POJEDYNCZE ZAPROSZENIA

do kina Helios w C.H. Solaris w Opolu. Żeby zdobyć jedno z nich, należy wziąć udział w naszym konkursie. Oto jego zasady: Należy wysłać SMS o treści helios.Imię i nazwisko na numer **7303**,

koszt **3,69 zł z VAT**

W odpowiedzi otrzymasz pytanie konkursowe. Wygrywa ją **4 osoby**, które odpowiedzą na nie w najciekawszy sposób poprzez wysłanie SMS-a zwrotnego. Koszt SMS-a

Nowa Trybuna Opolska
Czwartek, 7.05.2026

zwrotnego **3,69 zł z VAT**

Zgłoszenia przyjmujemy do godz. 13, na odpowiedź czekamy do godz. 15.00

Regulamin na [nto.pl/helios_regulamin](https://www.helios.pl/helios_regulamin)



FOT. HELIOS

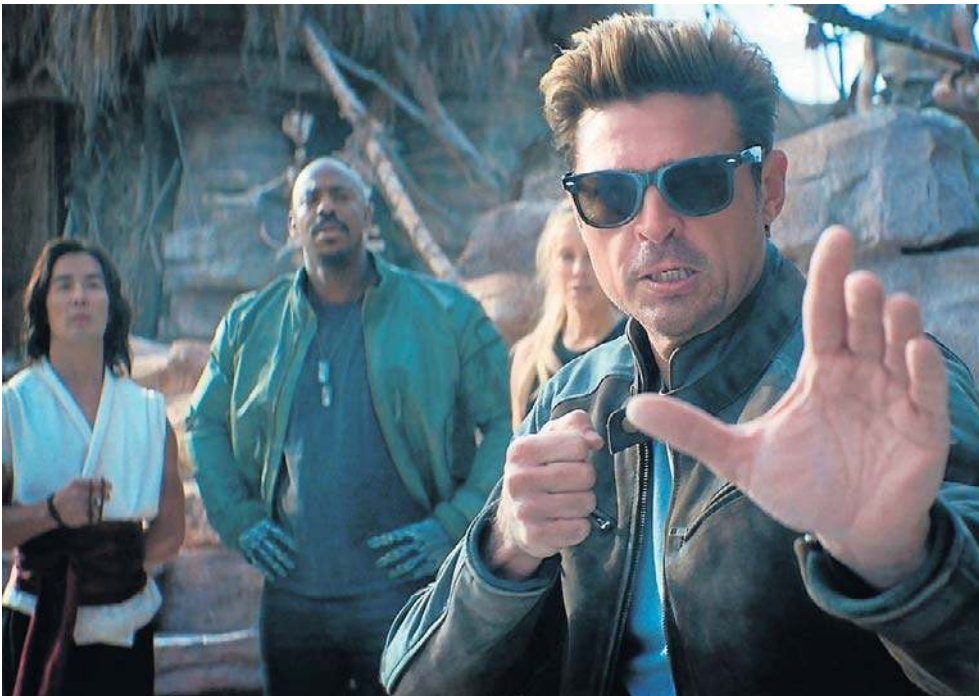
W opolskich kinach mali i duzi znajdą coś dla siebie

Maj w kinach zapowiada się wyjątkowo intensywnie. Widzowie Heliosa mogą liczyć na głośne premiery, takie jak „Mortal Kombat II” czy hit „Diabeł ubiera się u Prady 2”. Meduza zaprasza na m.in. poruszający film pt. „La Grazia”.

Nadchodzący tydzień przyniesie dawkę porywającej akcji wraz z premierą filmu „Mortal Kombat II”. Tym razem stawka jest wyższa niż kiedykolwiek - wojownicy Ziemi muszą zmierzyć się z potężnym Shao Khanem, tyranem z innego wymiaru, który dąży do całkowitego zniszczenia świata.

Do znanych bohaterów, takich jak Liu Kang, Sonya Blade, Jax Briggs i Cole Young, dołącza charyzmatyczny Johnny Cage. Razem staną do brutalnego turnieju, w którym liczy się nie tylko siła fizyczna, ale także determinacja i odwaga.

Oprócz tego w dniu premiery - w piątek, 8 maja - we wszystkich kinach sieci odbędzie się Mini Maraton Mortal Kombat.



FOT. MATERIAŁY DYSTRYBUTORA

„Mortal Kombat II” premiera w kinie Helios

W kinie Meduza

„La Grazia” to mistrzowska skonstruowana i głęboko poruszająca opowieść z nagrodzoną w Wenecji, wybitną rolą To-

niego Servillo. Laureat Oscara Paolo Sorrentino, twórca „Wielkiego piękna” i „Młodości”, powraca z przewrotną, pełną subtelnego humoru historią o dy-

lematach i uczuciach, które nie dają spokoju. O tym, jak pod ciężarem odpowiedzialności odnaleźć lekkość i drogę do wewnętrznej harmonii.

OPOLE, C.H. SOLARIS, PL. KOPERNIKA 17; C.H. KAROLINKA, UL. WROCŁAWSKA; WWW.HELIOS.PL

MORTAL KOMBAT II

Fantasy / Akcja

Tym razem ulubiercy widzów, stają do walki żeby obalić mroczne rządy Shao Kahna, zagrażające istnieniu Ziemi i jej obrońców. **Seanse: C.H. Solaris:** dubbing: piątek, sobota, niedziela - 10:00, 12:40, 18:00; napisy: piątek - 15:20, 20:45; sobota - 15:15, 20:45; niedziela - 15:15, 20:15; **C.H. Karolinka Dream:** dubbing: piątek - 18:15; sobota, niedziela - 18:20; napisy: piątek, sobota, niedziela - 21:00; **pozostałe sale:** dubbing: piątek, sobota - 11:40; niedziela - 12:15; napisy: piątek - 14:20, 19:15; sobota, niedziela - 14:20, 19:30

SPRAWIEDLIWOŚĆ OWIEC

Komedia / Akcja

Największą miłością George'a (Hugh Jackman) jest opieka nad stadem owiec. Codziennie przed snem czyta im ekscytujące powieści kryminalne. Chociaż uważa, że owce nic z tego nie rozumieją, one tak naprawdę zapamiętują każde słowo... **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 12:10, 16:30, 19:20; sobota - 13:00, 16:30, 19:00; niedziela - 13:00, 16:00, 18:30;

DIABEŁ UBIERA SIĘ U PRADY 2

Obyczajowy

Diabeł ubiera się u Prady 2 to długo wyczekiwana kontynuacja uwielbianego hitu z 2006 roku, który podbił serca widzów na całym świecie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 11:30, 12:50, 15:40, 18:30, 21:15; sobota - 10:30, 13:10, 15:50, 18:30, 21:15; niedziela - 11:50, 14:45,

Odrodzony jako galareta. Film: Łzy Morza Lazurowego w Helios Anime

17:30, 19:30; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 16:40; **pozostałe sale:** piątek - 12:10, 15:00, 17:45, 18:45, 20:30; sobota, niedziela - 11:00, 12:20, 15:00, 17:45, 19:00, 20:30

DRAMA

Komedia romantyczna

Piękni, zamożni zakochani. Ich zbliżający się ślub będzie jedynie postawieniem kropki nad „i”. No chyba, że do niego wcale nie dojdzie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 17:15; 21:00; sobota - 17:45, 20:15; niedziela - 16:30, 21:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek - 21:20, sobota, niedziela - 21:40

HOPONIĘCI

Animowany

Miłośniczka zwierząt Malwina dostaje szansę skorzystania z technologii, która pozwala jej wejść w skórę robotycznego bobra i komunikować się ze zwierzętami. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota - 10:20, 14:50; niedziela - 10:30, 11:30; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 12:00; sobota, niedziela - 10:40

MICHAEL

Dramat / Biograficzny

Film o życiu i spuście jednego z najbardziej wpływowych artystów, jakich kiedykolwiek znał świat. Pełnej emocji podróży Jacksona od początków jego kariery w Jackson Five, aż do zdobycia statusu wizjonerskiego artysty napędzanego nieustającą twórczą am-

FOT. KINO HELIOS

bię. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 14:40, 17:30, 20:20; sobota, niedziela - 17:15, 20:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 19:30; sobota, niedziela - 11:30, 19:40; **pozostałe sale:** piątek - 16:00; sobota, niedziela - 16:15

MUMIA: FILM LEE CRONINA

Horror

Młoda córka dziennikarza znika bez śladu na pustyni. Po ośmiu latach załamana rodzina doznaje wstrząsu. Dziewczyna powraca, ale to, co powinno być radosnym wydarzeniem, zmienia się w koszmar na jawie. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek, sobota - 11:50; niedziela - 14:20;

PROJEKT HAIL MARY

Sciencefiction

Nauczyciel nauk przyrodniczych próbuje uratować Ziemię, będąc sam w przestrzeni kosmicznej. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 19:45; sobota - 19:15; niedziela - 19:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek - 13:30; sobota, niedziela - 13:15

PUCIO

Animowany

Pucio razem ze swoją rodziną odkrywa świat! Każdy dzień to nowe przygody. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:10, 14:20, 15:30; sobota - 10:15, 12:30, 14:00, 15:40; niedziela - 10:20, 13:00, 14:30, 15:40; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 16:50; **pozostałe sale:** piątek - 11:50, 14:40; sobota, niedziela - 10:50, 14:50

SUPER MARIO GALAXY FILM

Animowany

W drugiej części filmu zobaczymy przygodę, humor, masę postaci i spektakularną wizualnie animację. Dodatkowo pojawiają się niespodzianki dla fanów każdej ery Mari. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 10:00, 14:10, 17:00; sobota,

10:00, 11:40, 14:10; niedziela - 10:40, 12:00, 14:00; **C.H. Karolinka Dream:** piątek, sobota, niedziela - 14:30; **pozostałe sale:** piątek - 12:20, 17:00; sobota - 10:00, 12:30, 17:00; niedziela - 10:00, 12:00, 17:00

HELIOS NA SCENIE

BILLIE EILISH - HIT ME HARD AND SOFT: THE TOUR LIVE

Dokumentalny

Nagrany podczas wyprzedaży światowej trasy koncertowej film Billie Eilish - Hit Me Hard & Soft: The Tour przenosi na duży ekran nowatorskie wrażenia koncertowe jednej z najbardziej cenionych i odnoszących największe sukcesy artystek swojego pokolenia. **Seanse: C.H. Karolinka pozostałe sale:** napisy: piątek - 13:15, 20:10; sobota, niedziela - 18:10, 20:40; napisy 3D: piątek - 15:40; sobota, niedziela - 13:40

MINI MARATON

MARATON MORTAL

Fantasy / Akcja

Na początek przypomnimy część pierwszą z 2021 roku, w której Cole Young odkrywa swoje pochodzenie walcząc o ocalenie swoich bliskich, ale i powstrzymanie przeciwników z Zasiwiatów raz na zawsze. Po krótkiej przerwie, na ekranach premierowo: „MORTAL KOMBAT II” **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 22:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek - 21:00;

HELIOS ANIME

ODRODZONY JAKO GALARETA. FILM: ŁZY MORZA LAZUROWEGO

Fantasy / Anime

Zakończyła się ceremonia otwarcia Federacji Państw Potworów Tempest. Rimuru i jego towarzysze dostają zaproszenie na prywatną wyspę od Elmesii, niebiańskiej cesarzowej wielkiego państwa elfów - Magicznej Dynastii Salion. **Seanse: C.H. Solaris:** piątek - 19:00; sobota, niedziela - 17:00; **C.H. Karolinka pozostałe sale:** piątek - 18:00; sobota, niedziela - 16:00

SUMMER WARS

Fantasy / Anime

Kenji to nieśmiały moderator platformy OZ, wirtualnego świata przepłatającego się z codziennym życiem, który dostaje propozycję od pięknej i popularnej Natsuki, aby udawał jej chłopaka. Udając przed jej rodziną bogatego adoratora, Kenji odkrywa, że zbuntowane AI ukradło jego internetową tożsamość, a sam Kenji zostaje oskarżony o włamanie się do OZ i spowodowanie katastrof w świecie rzeczywistym. **Seanse: C.H. Solaris:** sobota - 15:30

FILMOWE PORANKI

BOB BUDOWNICZY. CZ. 1

Animowany

Bohaterowie: ludzie i maszyny - darzą się wzajemnym szacunkiem udowadniając, że współpraca i pozytywne podejście pozwalają rozwiązać każdy problem. **Seanse: C.H. Solaris; C.H. Karolinka pozostałe sale:** niedziela - 10:30;

El Clasico

FC BARCELONA - REAL MADRYT

Sport

Seanse: C.H. Solaris: niedziela, 20:45

REKLAMA

0010981938



Szukasz pracy? Szukasz pracownika? Szukaj z nto!

Zapraszamy do współpracy!

e-mail: reklama@nto.pl
tel.: 534 902 476
693 960 978



REKLAMA

0011519279

OSM OPOLE
PRZYSZŁOŚĆ

Zarząd
Opolskiej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przyszłość”

ZWOŁUJE Walne Zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze (podzielone na części), które odbędzie się w dniach:

30 maja 2026 r. godz. 9.00 - „CENTRUM” - aula Uniwersytetu Opolskiego, Plac Kopernika 11A
13 czerwca 2026 r. godz. 9.00 - „CHABRY” - Publiczna Szkoła Podst. nr 11, ul. Chabrów 65,
2 czerwca 2026 r. godz. 17.00 - „DAMBONIA” - Publiczna Szkoła Podst. nr 33, ul. J. Lelewela 9,
8 czerwca 2026 r. godz. 17.00 - „OZIMEK” - Dom Kultury, ul. ks. Kałuży 4 - „Ozimek”,
10 czerwca 2026 r. godz. 17.00 - „ZAODRZE” - Zespół Szkół Budowlanych, ul. Niemodlińska 40.

Przewidywany porządek obrad:

1. Otwarcie obrad - wybór Prezydium Zgromadzenia.
2. Wybór komisji problemowych: mandatowo-skrutacyjnej, uchwał i wniosków.
3. Przyjęcie porządku obrad.
4. Uchwalenie Regulaminu Walnego Zgromadzenia - podjęcie uchwały.
5. Odczytanie listy pełnomocnictw.
6. Sprawozdanie z działalności Rady Nadzorczej za 2025 rok - podjęcie uchwały.
7. Sprawozdanie Zarządu z działalności Spółdzielni za 2025 rok oraz przedstawienie rocznego sprawozdania finansowego - podjęcie uchwały.
8. Sprawozdanie z działalności Rady Osiedla i Administracji Osiedla.
9. Uchwała w sprawie naliczania odsetek od środków zgromadzonych na funduszu remontowym - podjęcie uchwały.
10. Uchwała w sprawie podziału wyniku finansowego - podjęcie uchwały.
11. Udzielenie absolutorium członkom Zarządu - podjęcie uchwały.
12. Zmiany w Statucie OSM „Przyszłość” - podjęcie uchwał.
13. Wybory do Rady Nadzorczej i Rad Osiedli.
14. Wniosek Zarządu w sprawie oznaczenia najwyższej sumy zobowiązań - podjęcie uchwały.
15. Informacja o wykonaniu uchwał i wniosków Walnego Zgromadzenia 2025 r.
16. Informacja o wykonaniu wniosków polustracyjnych z lustracji inwestycyjnej.
17. Rozpatrzenie odwołań do Walnego Zgromadzenia i podjęcie stosownych uchwał.
18. Dyskusja.
19. Zakończenie obrad.

Roczne sprawozdanie łącznie ze sprawozdaniem finansowym oraz opinia biegłego rewidenta i projekty uchwał będą wyłożone do wglądu od dnia 15 maja 2026 r. w Administracjach Osiedli oraz w siedzibie Zarządu Spółdzielni ul. Katowicka 23 w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰ (piątek 8⁰⁰-14⁰⁰). Członek Spółdzielni ma prawo do zapoznania się z materiałami na Walne Zgromadzenie.

Z materiałami na Walne Zgromadzenie można się również zapoznać na stronie internetowej Spółdzielni (www.osm.opole.pl) - dostęp poprzez zakładkę „O NAS” - „WALNE ZGROMADZENIE”.

Na oryginalne właściwe podpisy członków Zarządu Spółdzielni: /-/ Prezes Zarządu - Janusz Turek, /-/ Z-ca Prezesa Zarządu - Małgorzata Hejduk, /-/ Główny Księgowy - Jolanta Barzj

Celem usprawnienia procesu rejestracji i wydawania terminali (kart) do głosowania prosimy o wcześniejsze przybycie na miejsce obrad. Rejestracja będzie możliwa na pół godziny przed rozpoczęciem obrad Walnego Zgromadzenia.

TERMIN ZŁOŻENIA PEŁNOMOCNICTW UPŁYWA W DNIU 26.05.2026 R.

REKLAMA

0011519774

BURMISTRZ TUŁOWIC

informuje, że na tablicy ogłoszeń oraz na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Tułowicach (bip.tulowice.pl), 7.05.2026 r. zamieszczony został:

Wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w trybie bezprzetargowym:
Lokal mieszkalny nr 1 położony w budynku nr 5B przy ul. Ceramicznej w Tułowicach wraz z udziałem we współwłasności działki nr 500/13 k.m.2.;

Informacji udziela się w pokoju nr 20 tut. Urzędu, tel. 77/4600143 wew. 20 oraz na stronie www.tulowice.pl

REKLAMA

0011519418

G.6840.2.6.2025

Zarząd Powiatu Brzeskiego

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia I ustnego przetargu ograniczonego na sprzedaż udziału Powiatu Brzeskiego w nieruchomości położonej w Grodkowie, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 801

1. Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości; powierzchnia nieruchomości: Przedmiotem przetargu jest udział Powiatu Brzeskiego w wysokości 1/2 części niewydzielonej w zabudowanej nieruchomości położonej w Grodkowie przy ulicy Warszawskiej 40A, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków jako działka nr 801 o pow. 0,0305 ha, dla której Sąd Rejonowy w Nysie prowadzi księgę wieczystą nr OP1N/00041741/9.
2. Nieruchomość jest przeznaczona do sprzedaży na własność w drodze ustnego przetargu ograniczonego do właścicieli nieruchomości przyległych.
3. Cena wywoławcza nieruchomości do I przetargu wynosi **185 000,00 zł**. Sprzedaż jest zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
4. Wysokość wadium wynosi **18 500,00 zł**.
5. Termin i miejsce przetargu: Przetarg odbędzie się w dniu **15 czerwca 2026 r. o godz. 10:00** w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Brzegu przy ul. Robotniczej 12, w budynku B, w pokoju nr 104 na I piętrze.
6. Ogłoszenie o przetargu wywiesza się na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Brzegu przy ul. Robotniczej 12 (w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami) oraz zamieszcza się na stronie internetowej <https://brzeg-powiat.pl> oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Brzegu <https://bip.brzeg-powiat.pl> na okres co najmniej 30 dni przed wyznaczonym terminem przetargu, tj. od dnia 7.05.2026 r. do dnia 8.06.2026 r.
7. Szczegółowych informacji o przetargu udziela Izabela Wiecheć, Geodeta Powiatowy, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Brzegu przy ul. Robotniczej 12, w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, budynek B, I piętro, pokój nr 107, tel. 77 444 79 16.

PRZEWODNICZĄCY ZARZĄDU
(-)
Jacek Monkiewicz

Praca

ZATRUDNIĘ

NIEMIECKA firma poszukuje malarzy, tapetarzy. Praca w Niemczech i Holandii. Tel.: 0049 170 28 051 55

Usługi

REKLAMOWE

ZAMÓW ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę. Zapraszamy do współpracy.

PROMOCJA

Zapraszamy do rubryki poznajmy się

Ogłoszenia w formie płatnej do rubryki **Poznajmy się** są przyjmowane wyłącznie w Biurach Reklamy NTO.

Koszt zamieszczenia ogłoszenia w jednym wydaniu wyniesie **12,30 zł** (10 zł + VAT 23%).

Koszt dodania zdjęcia to **6,15 zł** (5 zł + VAT 23%).

List z odpowiedzią na ofertę należy przekazać do Biura Reklamy NTO w Opolu, ul. Powstańców Śl. 9.

Do każdej odpowiedzi należy dołączyć znaczek o wartości 3,30 zł (nie naklejać) oraz bon z podanym numerem widniejącym w gazecie pod ofertą, na którą Państwo odpowiadacie.

Listy bez naszych bonów oraz bez dołączonych znaczków pocztowych nie będą wysyłane adresatom.

Honorujemy tylko oryginalne bony.

Komunikaty

Zamów ogłoszenie drobne w nto
wyślij e-mail z treścią na adres reklama@nto.pl; zwrótnie otrzymasz ofertę.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

MŁODE kurki nioski, Kępa. 791 177 791

Poznajmy się

BEZDZIETNY poślubi tylko bezdzietną, bez nałogów Panią z miłością od 55 - 90 lat, może mieć duże wady, być małutka: 11509435

0011004816



REKLAMA

0011260277

PRZESTRZEŃ DLA TWOJEGO BIZNESU

WYNAJMIJ BIURO W OPOLU!

- **LOKALE** przestronne, dobrze doświetlone i klimatyzowane, o różnym metrażu dowolna ilość i konfiguracja
- **Możliwość aranżacji pomieszczeń:** łączenia i przestawiania drzwi (na koszt najemcy).
- Budynek wyposażony w instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne z sieci miejskiej, ogrzewanie własne – kotłownia gazowa zasilana gazem miejskim, wentylacja grawitacyjna i mechaniczna, własna przepompownia ścieków.
- Budynek chroniony jest przez monitorowaną z grupami interwencyjnymi instalacją alarmową oraz system wejścia/wyjścia do budynku oraz poszczególnych pomieszczeń.

Zadzwoń ☎ 695 396 902

REKLAMA



reklama • ogłoszenie • komunikat • ogłoszenie drobne • artykuł sponsorowany
• ogłoszenie rekrutacyjne • przetarg • reklama w NTO

Zamówisz: • e-mailem: reklama@nto.pl • SMS-em – tylko ogłoszenia drobne

Wszelkie informacje dostępne pod numerami telefonów: **693 960 978, 534 902 476, 691 582 692**

Uwaga! Telefonicznie ogłoszeń nie przyjmujemy. Cennik, regulamin oraz kontakt znajdziesz na www.nto.pl/reklama

REKLAMA

0011517962

AGENCJA MIENIA WOJSKOWEGO

DYREKTOR ODDZIAŁU REGIONALNEGO AGENCJI MIENIA WOJSKOWEGO WE WROCŁAWIU

działając zgodnie z art. 35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), art. 7 i art. 54 ust. 1 ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 817) informuje, że w siedzibie przy ul. Sztabowej 32 i ul. Zwycięskiej 39 we Wrocławiu, a także na stronach internetowych Agencji i BIP został wywieszony **wykaz nr 39/2026** obejmujący samodzielny lokal mieszkalny położony w miejscowości Nysa, przeznaczony do sprzedaży w trybie bezprzetargowym na rzecz najemcy.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Agencji Mienia Wojskowego Oddział Regionalny we Wrocławiu - tel. 71/710 72 75.

ODDZIAŁ REGIONALNY AMW WE WROCŁAWIU
ul. Sztabowa 32, 50-984 Wrocław
tel. (071) 710 72 00 • fax (071) 710 72 01
e-mail: wroclaw@amw.com.pl • www.amw.com.pl

0010981956

Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja

Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.

Paulina Gałązka traci cierpliwość

W półfinałowym odcinku „Tańca z gwiazdami” aktorka wyznała, że jest osobą w spektrum autyzmu. – Potrzebuję więcej czasu niż inni, nie od razu wszystko załapuję. Ogarnięcie takich rzeczy, które są nudne, też jest bardzo trudne dla mnie, czyli w sprawach urzędowych często tracę cierpliwość – powiedziała.

Kinga Rusin trafiła na armageddon

Celebrytka spędziła majówkę w Japonii, w Kioto, gdzie z partnerem załapała się na ostatni dzień festiwalu gejsz. – Tu zrozumieliśmy, co to znaczy „tłumy turystów na święta”. „Ceny szybciej – hotele cztery razy droższe, zjedzenie kolacji w dobrej restauracji bez zrobionej miesiąc wcześniej rezerwacji – bez szans. Nie chcieliśmy wierzyć, ale w porę się zreflektowaliśmy, widząc tłumy. Scho waliśmy się więc przed tym armageddonem w spokojniejszym miejscu” – napisała Rusin na Instagramie. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zapańskiej bohemy, w tym Boy-Żeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany TVP 1, 23:15

Trzyczęściowy dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.

KRZYŻÓWKA NR 69

Poziomo:

- 3) dwanaście tuzinów,
- 6) umowa międzynarodowa,
- 11) Barack, 44. prezydent USA,
- 12) niebieski kamień ozdobny,
- 13) metropolia z Akroplem,
- 14) waluta w portfelu Brazylijki,
- 15) przeciwstawienie się,
- 16) ostry zakręt górskiej drogi,
- 17) szuflada na czcionki,
- 18) „Uciekla mi przepióreczka w ...”,
- 19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
- 21) niszczy powoli żelazo,
- 23) opłata za naukę w szkole,
- 26) muzyka Elektrycznych Gitar,
- 27) wiekowe, cenne przedmioty,
- 30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
- 31) narzędzie do wbijania gwoździ,
- 34) płaz ogoniasty, traszka,
- 38) obsługa techniczna, naprawa,
- 39) przymierze między państwami,
- 40) roślina ozdobna, jakobinka,
- 41) obawa przed publicznym występem,
- 42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.

Pionowo:

- 1) dawna miara objętości ciał sypkich,
- 2) ... Chan, aktor filmów akcji,
- 3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
- 4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
- 5) luźny strój domowy,
- 6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,



- 7) wódz węgierski i pierwszy władca,
- 8) polski samochód dostawczy,
- 9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
- 10) ozdobne klapy marynarki,
- 20) pracuje wśród drzew,
- 22) stawiany podejrzanemu,
- 24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,

- 25) uprawiany dla zdrowia,
- 28) miasto w województwie katowickim,
- 29) rachunek klienta banku,
- 31) surowy sok do wyrobu wina,
- 32) defensywa w piłce nożnej,
- 33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
- 35) zwijana zasłona w oknie,
- 36) drążek akrobaty cyrkowego,
- 37) japoński konkurent Toyoty.

ROZWIĄZANIE NR 68

S	U	M	O	S	B	S	Z	K	L	O	G	A
L	S	E	P	P	U	K	U	O	D	Y	Z	U
M	I	K	I	O	D	P	U	M	P	Y	E	S
C	K	A	R	A	O	K	E	A	S	G	A	
S	Z	P	A	T	W	R	I	N	G	D	Z	E
K	R	O	M	A	N	S	D	I	O	A		
Z	A	B	K	A	U	A	O	S	K	L	O	N
U	A	P	E	L	N	A	M	I	S	K	A	K
R	Y	B	K	A						U	L	A
E	E	E	E	W						R	A	A
K	O	L	S	K	I					K	A	L
U	L	I	A							U	A	T
M	I	S	T	R	Z					B	O	L
W	W	W	K							E	K	O
G	A	Z	A	A	R	S	Z	E	I	N	I	K
										A	Z	J

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże ci dzisiaj zrozumieć innych. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, by nie brać jednak wszystkiego do siebie.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie na wysokim poziomie. Horoskop na dziś to wskazówka, by wykorzystać ją w pracy lub realizacji swojego hobby. **Baran (21.03 - 19.04)** Praca przyniesie satysfakcję, jeśli zachowasz konsekwencję i cierpliwość. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że dużo uda ci się osiągnąć.

Byk (20.04 - 20.05)

Poczujesz potrzebę przygody lub nauki. Horoskop dzienny mówi, że przed tobą dobry moment na rozwój i nowe doświadczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intuicja pomoże ci podjąć trafne decyzje. Horoskop na dziś podpowiada, by zaufać sobie i nie bać się nadchodzących zmian. **Rak (22.06 - 22.07)** Harmonia w relacjach przyniesie spokój. Horoskop dzienny na czwartek sugeruje, że unikaj konfliktów i słuchać uważnie innych ludzi.

Lew (23.07 - 22.08)

Detale będą dziś istotne. Uporządkuj sprawy, które były odkładane na później. Horoskop dzienny mówi, że dobrze na tym wyjdiesz. **Panna (23.08 - 22.09)** Twoja pewność siebie przyciągnie ludzi. To dobry dzień na nowe wyzwania i inicjatywy. Horoskop na dziś mówi, że wszystkie będą udane. **Waga (23.09 - 22.10)** Emocje mogą być silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by znaleźć chwilę dla siebie i zadbać o równowagę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny mówi, że możesz otrzymać ważną wiadomość, która zmieni ci plany. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Spokój i rozważa przyniosą korzyści. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach oraz drobnych przyjemnościach. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Dziś poczujesz przypływ energii i chęć działania. Horoskop dzienny na czwartek radzi uważać jednak na impulsywne decyzje.

Opolanin „wystrzelał” medal mistrzostw Europy. Teraz może podbijać świat

Sławomir Draguła
sdragula@nto.pl

Reprezentant klubu Stowarzyszenie Strzeleckie KOBUDO Opole, Andrzej Burda wywalczył tytuł wicemistrza Europy w konkurencji karabinu dowolnego 60 strzałów leżąc na dystansie 300 m.

Nasz zawodnik uzyskał taki sam wynik jak zwycięzca, czyli 598 pkt na 600 możliwych do zdobycia.

- Rozstrzygnięcie nastąpiło na podstawie tzw. dziesiątek wewnętrznych - informuje Andrzej Burda. - Miałem ich 38 a triumfator, Austriak Alexander Schmir, wystrzelał ich aż 41.

Brązowy medal wywalczył Szwajcar Pascal Bachmann-Senti, który także uzyskał wynik 598 pkt. Miał on

jednak mniej o jedną dziesiątkę wewnętrzną od Andrzeja Burdy.

- Poziom zawodów jest bardzo wyśrubowany, a czołówka Europejska jest bardzo wyrównana - dodaje zawodnik Stowarzyszenia Strzeleckiego Kobudo Opole.

Wywalczenie wicemistrzostwa Europy dało reprezentantowi naszego województwa przepustkę na listopadowe mistrzostwa Świata, które były planowane w Doha w Katarze, jednak z uwagi na sytuację geopolityczną, najpewniej odbędą się w stolicy Peru - Limie.

Warto jeszcze przypomnieć i dodać, że Andrzej Burda to obecnie brązowy medalista ubiegłorocznych mistrzostw Świata, które odbyły się w Egipcie. ©©



Andrzej Burda (z lewej) to uznany strzelec nie tylko na arenie ogólnopolskiej, ale i międzynarodowej

Walczyli bardzo dzielnie, lecz sezon zakończyli bez medalu



Mickiewicz Kluczbork po raz drugi z rzędu znalazł się w czołowej czwórce PLS 1 Ligi. To duży powód do dumy

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Na 4. miejscu zakończyli zmagania w PLS 1 Lidze 2025/2026 siatkarze Mickiewicza Kluczbork.

Ostatni mecz w sezonie, jaki Kluczborcianie rozegrali na wyjeździe z CUK Anioły Toruń, bezpośrednio decydował o tym, która drużyna sięgnie po brązowy medal. Przed jego rozpoczęciem, w serii rozgrywanej do dwóch zwycięstw, był bowiem remis 1-1.

Kluczowy bój, który był bardzo zacięty, zakończył się zwycięstwem zespołu z Torunia 3:1.

Gospodarze zaczęli spotkanie od seta wygranego 25:22. W drugiej partii lepszy był Mickiewicz, zwyciężając po walce na przewagi 30:28. Trzecia oraz czwarta odsłona należała jednak znów do CUK Aniołów. W obu miejscowi triumfowali w stosunku 25:23.

- Obserwując przebieg rozgrywek PLS 1 Ligi cały czas uważam, że wejście do osemki będzie bardziej wymagającym zadaniem niż przed rokiem. Wiele dotychczasowych rezultatów świadczy, że poziom bardzo się wyrównał, a o wyniku często decydują niuanse i dyspozycja dnia - mówił pod koniec stycz-

nia Mariusz Łysiak, trener Mickiewicza, który do play-off przystępował z 4. pozycji.

Powołując się na te słowa kilka miesięcy później, i tak należy uznać, że Kluczborcianie mają za sobą kolejny udany sezon. W czołowej czwórce znaleźli się po raz drugi z rzędu. I choć nie powtórzyli spektakularnego wyczynu z ubiegłego sezonu (srebrny medal PLS 1 Ligi), to w półfinale oraz rywalizacji o 3. miejsce postawili bardzo trudne warunki odpowiednio mistrzowi oraz wicemistrzowi fazy zasadniczej.

Na drugim szczeblu rozgrywkowym okazali się też

najlepszym z przedstawicieli Opolszczyzny. Stal Nysa, której celem było wywalczenie awansu do PlusLigi, sensacyjnie bowiem zakończyła rozgrywki już na etapie ćwierćfinału (ostatecznie zostanie sklasyfikowana na 5. lokacie). ©©

CUK ANIOŁY TORUŃ - MICKIEWICZ KLUCZBORK 3:1 (25:22, 28:30, 25:23)

Mickiewicz: Berezka (3 pkt), Pasirski (7), Kalemka (9), Linda (19), Maruszczyk (13), Kaźmierczak (4), Nishi (libero) oraz Janus (2), Amrat (5), Gawrzydek, Rybicki (1), Gil, Łysiak (libero). Stan rywalizacji (do dwóch zwycięstw): 2:1 dla CUK Anioły

Następny rok bez ekstraklasy na Opolszczyźnie

Wiktor Gumiński
wguminski@nto.pl

Ani jedna drużyna z województwa opolskiego nie będzie występować w sezonie 2026/2027 w Fogo Futsal Ekstraklasie.

Z elitą pożegnał się Dreman Opole, który wygrał tylko 7 z 30 meczów i z dorobkiem 24 punktów zajął dopiero 14. miejsce. Nie mając już szans na utrzymanie, rozgrywki zakończył dotkliwą wyjazdową porażką 1-12 z Texomem Eurobus Przemyśl, zwycięzcą fazy zasadniczej.

Szansę na awans do Fogo Futsal Ekstraklasy miał natomiast ASG Stanley Brzeg. Drużyna ta zakończyła bowiem na 2. miejscu zmagania w grupie południowej 1 ligi, zdobywając 39 punktów w 20 kolejkach. To oznaczało dla niej udział w barażach o awans na najwyższy szczebel rozgrywkowy, w któ-



ASG Stanley Brzeg nie miał najmniejszych szans w dwumeczu barażowym o awans do ekstraklasy

rych rywalem był wicemistrz grupy północnej - Jagiellonia Białystok.

W dwumeczu barażowym z tym przeciwnikiem Brzeżanie nie mieli jednak nic do powiedzenia. Pierwsze starcie przed własną publicznością

przegrali 0-8 i rewanż był już właściwie formalnością. W nim Jagiellonia wygrała 11-1. ©©

Fogo Futsal Ekstraklasa (sezon zasadniczy)

1. Eurobus Przemyśl	30	78	167-47
2. Piast Gliwice	30	74	158-44

3. Construct Lubawa	30	67	142-57
4. GI Malepszy Leszno	30	62	128-77
5. Rekord Bielsko-Biała	30	54	102-59
6. Legia Warszawa	30	45	113-119
7. We-Met Gm. Sierakowice	30	43	102-84
8. AZS UŚ Katowice	30	40	87-144
9. Reiter Toruń	30	39	90-119
10. Red Dragons Pniewy	30	36	99-111
11. Futsal Świecie	30	31	93-131
12. BSF Bochnia	30	31	99-108
13. Śląsk Wrocław	30	30	77-109
14. Dreman Opole	30	24	73-135
15. Widzew Łódź	30	22	84-144
16. Ruch Chorzów	30	9	57-183

1 liga (grupa południowa)

1. Futsal Kazimierza Wielka	20	44	91-55
2. ASG Stanley Brzeg	20	39	89-66
3. Górnik Polkowice	20	36	95-76
4. GKS Tychy	20	34	82-67
5. Tompawex Obice	20	32	89-78
6. Sośnica Gliwice	20	30	63-63
7. AZS AWF Wrocław	20	24	54-59
8. Gwiazda Ruda Śląska	20	22	61-97
9. Polonia Bielany Wrocław	20	21	61-76
10. AZS UEK Kraków	20	17	58-72
11. Futsal Club Tarnów	20	15	58-92

FC Porto wykupiło Kiwiora

Bartosz Głęb
redakcja@polskapress.pl

Jakub Kiwior oficjalnie został piłkarzem FC Porto. Portugal- skiego giganta poinformował o wykupieniu reprezentanta Polski z angielskiego klubu Arsenalu, z którego wcześniej był jedynie wypożyczony.

Ponadto popularne Smoki wpi- sały w umowę klauzulę wy- kupu polskiego obrońcy. Kwota jest gigantyczna!

Kiwior trafił do FC Porto pod koniec lata ubiegłego roku. W umowie między portugal- skim klubem a Arsenalem zo- stała zawarta opcja wykupu re- prezentanta Polski, która wła- śnie została zrealizowana przez FC Porto za polskiego obrońcę zapłaciło 17 mln euro.

Ponadto kwota może wzro- snąć jeszcze o 5 mln euro, w za- leżności od zrealizowania po- szczególnych bonusów. Kano-

nierzy zagwarantowali sobie także 2 mln euro od Portugal- czyków w przypadku poten- cjalnego następnego transferu 26-letniego defensora. Trzeba też odnotować, że FC Porto wcześniej za wypożyczeniu obrońcy już zapłaciło 2 mln euro. Finalnie kwota transferu może zatem wynieść nawet 24 mln euro.

Polak podpisał kontrakt obowiązujący do końca czerw- ca 2030 roku. Jeśli w tym czasie inny klub będzie chciał sięgnąć po reprezentanta Polski, będzie musiał głęboko sięgnąć do kie- szeni. Otóż klauzula wykupu Kiwiora wynosi aż 70 mln euro!

W tym sezonie nie tylko Ki- wior świetnie radzi sobie w FC Porto. Furorę robią również do- świadczeni obrońca Jan Bed- narek oraz skrzydłowy Oskar Pietuszczyński. Wszyscy przy- czynili się do mistrzostwa Por- tugalii, które Smoki zapewniły sobie w ostatni weekend. ©©

Cash i Oyedele walczą o finały pucharów. Obaj muszą się bardzo postarać

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek odbędą się rewanżowe mecze półfinałowe Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Szanse na występy w finałach nadal mają dwaj Polacy Matty Cash i jego Aston Villa oraz Maxi Oyedele ze swoim Strاسبourgiem.

Obaj nasi rodacy muszą się jednak bardzo postarać, bo zarówno „The Villans”, jak i francuska ekipa byłego pomocnika Legii przegrały pierwsze mecze.

Aston Villa w pierwszym meczu półfinału Ligi Europy uległa Nottingham Forest 0:1 i stoi przed trudnym wyzwaniem. Ekipa Unai Emery'ego przegrała zresztą trzy mecze z rzędu, licząc batalie także na krajowym podwórku i ma spore problemy kadrowe. W rewanżu nie zagrają Ross Barkley i Boubacar Kamara, a na zdrowie narzekają John McGinn i Andre Onana.

Nottingham mimo że sezon ligowy może spisać na straty, to w ostatniej kolejce rozbiła Chelsea 3:1. Mecz angielskich zespo-

łów o godz. 21.00. Transmisja w Polsacie Sport Premium 1. W drugim półfinale Ligi Europy Freiburg zagra z Bragą. W pierwszym spotkaniu portugalski klub wygrał 2:1.

W Lidze Konferencji nadal gra natomiast Strاسبourg z Oyedelem w składzie. Reprezentant Polski wrócił w końcówce lutego do składu po kontuzji pachwiny i zdobył zaufanie. Czasami gra więcej, czasami mniej, lecz dostaje swoje szanse i minuty. W rewanżu 1/2 finału francuski zespół będzie musiał odrobić jedno-bramkową stratę do Rayo Vallecano. Strاسبourg - podobnie jak Aston Villa - także nie ma dobrej passy w ostatnich tygodniach. Z pięciu ostatnich meczów, ekipa z Maxim w składzie przegrała cztery, podczas gdy Rayo wygrało w tym czasie trzy z pięciu spotkań.

Przewagą Strاسبourga może być własna publiczność. W drugim półfinale Crystal Palace zmierzy się z Szachtarem Donieck. W pierwszym meczu Anglii wygrali 3:1.

Transmisja meczu Strاسبurga w Polsacie Sport Extra 2 o godz. 21.00. ©©



Szansę na występ w finale Ligi Europy ciągle ma Aston Villa, której zawodnikiem jest Matty Cash

Bałagan w polskiej siatkówce. Reprezentacja bez kapitana

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od poniedziałku polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.

Czy wszyscy, których chciał trener Nikola Grbić?

W pierwszym zgrupowaniu w Spale uczestniczy 20 zawodników, którzy zakończyli już rozgrywki klubowe.

- Jeżeli pół godziny przed konferencją prasową, na której ogłaszamy powołania, ktoś informuje trenera, że jednak go zabraknie i to bez podania racjonalnej przyczyny, to trochę tego nie rozumiem - twierdzi prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świderski, po tym, jak Norbert Huber zrezygnował z gry w kadrze.

W tym roku, obie kadry narodowe - żeńska i męska - doznały wiele zmian personalnych.

- Przede wszystkim decyzja należy do Norberta i dotyczy tego, czy on w ogóle chce być w reprezentacji - mówi stanowczo Świderski. - Jeśli nie chce, niech powie to wprost, a nie zasłania się zdrowiem, podczas gdy rozgrywa spotkania ligowe i nie widać tych problemów zdrowotnych. Oczywiście nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy czy fizjoterapeutów, na których opinii się opiera. Wiemy, jak zasadniczy jest Nikola w trzymaniu się pewnych ustaleń. Teraz piłeczka jest po stronie Norberta. Skoro definitywnie nie skończył kariery kadrowej, to sytuacja jest otwarta. Potrzeba tylko męskiej rozmowy, a nie lawirowania.



Wszystko wskazuje na to, że tych panów nie zobaczymy w tym sezonie w naszych barwach narodowych...

W kadrze zabraknie również Bartosza Kurka, ale zupełnie z innych powodów...

- Najważniejsze jest zdrowie - twierdzi z kolei Nikola Grbić. - Jest grupa młodych, którą muszę poznać, muszę zobaczyć, jak reagują, jak się zachowują, ile czasu potrzebują, żeby zrobili i zrozumieli to, co im mówię. Pięć sezonów jestem już trenerem reprezentacji i to pierwszy raz, kiedy po zakończeniu treningu z 20 zawodników 14 zostało, żeby popracować indywidualnie, bez mojego polecenia, z własnej inicjatywy. Oczywiście jesteśmy na początku drogi, ale bardzo podobał mi się poziom treningu.

Gracze obecni w Spale to w większości debiutanci, jednak znalazło się też kilku, którzy wystąpili na ubiegłorocznych mistrzostwach świata na Filipinach - środkowi Szymon Jakubiszak i Jakub Nowak oraz libero Maksymilian Granieczny.

W Spale Biało-Czerwoni będą trenować do 19 maja. Później udadzą się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk na turniej towarzyski. W Sosnowcu i Katowicach w dniach 20-23 maja rywalami Polaków będą reprezentacje Bułgarii, Serbii i Ukrainy.

Trener Polaków ma plan na ten sezon reprezentacyjny, chociaż nie obyło się bez zaskoczeń, bowiem zaledwie dwa dni temu powołał do kadry... Barto-

sza Firszt, który notuje znakomite spotkania w PGE Projekt Warszawa w końcówce rywalizacji w ekstraklasie. Przyjmujący znajdzie się w składzie na pierwszy turniej Ligi Narodów.

- Wcześniej nie miałem możliwości go zobaczyć, bo nie grał - podkreślił Grbić. - Teraz gra znakomicie. Każdy z tych zawodników może być na liście 30 na Ligę Narodów, każdy z nich może pojechać na pierwszy turniej, każdy ma szansę. Ważne jest dla mnie, żeby to wiedzieli -

- Leon, Bieniek, Kochanowski i Semenik będą mieli miesiąc wolnego - wyjaśnia Grbić. - Trzeci turniej rozgrywamy w USA, później na kilka dni wracamy do Polski i następnie, mam nadzieję, jedziemy do Chin na turniej finałowy. Potem mamy tylko tydzień przerwy. Jeśli oni nie będą z nami na trzecim turnieju, to ja nie mogę zostawić w Spale połowy sztabu i 14 innych zawodników, żeby z nimi trenowali. To będzie naprawdę skomplikowane. Możliwe, że do USA pojedziemy w 15-16 zawodników. Ale wiem też, że oni potrzebują wakacji, odpoczynku i regeneracji.

Pierwszy turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w dniach 10-14 czerwca w chińskim Linyi. Później, od 24 do 28 czerwca czeka ich przystanek w Gliwicach, a ostatni turniej w USA odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Finałową imprezę w Ningbo zaplanowano na 28 lipca - 2 sierpnia. W poprzedniej edycji tych rozgrywek podopieczni trenera Grbicia stanęli na najwyższym stopniu podium.

Najważniejszą imprezą w tym sezonie są wrześniowe mistrzostwa Europy. Biało-Czerwoni bronią tytułu, będą także walczyć o awans na Igrzyska XXXIV w Los Angeles w 2028 roku.

Reprezentacja siatkarów trenuje natomiast w Wałczu. ©©

Czy Wieczysta zniknie z zawodowego futbolu? Możliwy wstrząs na zapleczu ekstraklasy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku kwietnia pojawiły się pierwsze informacje na temat potencjalnej rezygnacji Wojciecha Kwietnia z finansowania Wieczystej Kraków, co oznaczałoby koniec klubu na szczelnie centralnym.

Z najnowszych informacji wynika, że taki scenariusz jest coraz bardziej prawdopodobny, i to może wstrząsnąć nie tylko Betclie 1. Ligą. A warto przypo-

mnąć, że Wieczysta Kraków obecnie zajmuje 3. miejsce w tabeli i do pozycji dającej bezpośredni awans do PKO Ekstraklasy traci 4 punkty. Mimo to zawodnicy mieli już dostać - według serwisu Goal.pl - informacje, że klub w najwyższej klasie rozgrywkowej nie zagra, a następny sezon rozpocznie od 4. ligi. Przy okazji, gracze mieli otrzymać wybór: wypełnienie obecnie obowiązujących kontraktów na piątym poziomie rozgrywkowym lub negocjacje w sprawie rozwiązania umów.

Wspomniane rewelacje zdemontował co prawda sam Kwiecień na łamach „Gazety Krakowskiej”, niemniej warto się zastanowić, co oznaczałby potencjalny koniec projektu krakowskiej ekipy dla innych klubów Betclie 1. Lig. Otóż przepisy Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowią o konkretnych rozwiązaniach w przypadku realizacji różnych scenariuszy. Jeśli Wieczysta awansowałaby do PKO Ekstraklasy (bezpośrednio lub przez baraże), a następnie zrezygnowałaby z gry na najwyższym

szczeblu, wylądowałaby w 2. lidze (trzeci poziom).

Jeśli natomiast władze Wieczystej Kraków złożyłyby formalne pismo o rezygnacji z występów na szczelnie centralnym, aby rozpocząć nowy sezon od 4. ligi (piąty poziom), klub musiałby zrezygnować z gry w 1., 2. i 3. lidze. To skutkowałoby oddaniem licencji do PZPN i przejściem pod skrzydła lokalnego związku (w tym przypadku Małopolskiego ZPN).

Krakowianie mogą też po prostu nie złożyć wniosku o li-

cencję na grę w PKO Ekstraklasie. Przy takim scenariuszu, mimo zajęcia 3. miejsca, klub w ogóle nie zostałby dopuszczony do baraży, a jego miejsce zajęłaby kolejna drużyna w tabeli (czyli ta z 7. miejsca).

Gdyby natomiast Kwiecień całkowicie wygasł finansowanie i klub ogłosiłby upadłość lub restrukturyzację, Małopolski ZPN mógłby wydać zgodę na start od 4. ligi, zamiast od najniższej Klasy B. To częsta praktyka, ale MZPN nie jest zobligowany do wydania takiej zgody z automatu.

Dlaczego w ogóle biznesman zamierza opuścić Wieczystą Kraków? Wszystko przez awans Wisły Kraków do PKO Ekstraklasy, której Wojciech Kwiecień jest dużym sympatykiem i może dołączyć do jej struktur jako mniejszościowy udziałowiec. Ponadto dobrze dogaduje się z Jarosławem Królewskim, który stoi na czele władz Białej Gwiazdy. Co prawda cała operacja jeszcze nie jest przesądzona, ale najbliższe tygodnie w Krakowie i całej Betclie 1. Lidze mogą być bardzo gorące. ©©